Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, ŚRODA 9 SIERPNIA 1950 ROKU Nr 217

Chleba będzie pod dostatkiem!

Tegoroczne żniwa przyniosły wysokie plony

Zboże zebrano już z 8,5 miliona hektarów

WARSZAWA (PAP). — Sprzęt 4 głównych zbóż przeprowadza się w tym roku z ogólnego obszaru 9,5 miliona ha. **Dotychczas zebrano zboża z 8,5 miliona ha, czyli żniwa są już na ukończeniu.**

Z pozostałego do sprzętu miliona ha zbóż, najwięcej przypada na województwa północne. W pozostałych województwach do sprzętu pozostały niewielkie obszary zbóż, które zebrane będą w ciągu najbliższych pogodnych dni.

Tak wysoki procent wykonanych zbiorów pozwala już ocenić przebieg i wyniki kampanii żniwnej. Oceny dokonało Ministerstwo Rolnictwa i RR na specjalnej konferencji prasowej.

Tegoroczne żniwa, jak wynika ze sprawozdań terenowych inspekcji i kontroli, przeprowadzanych w czasie ich trwania, przebiegały sprawnie, szybko i terminowo. Złożyło się na to wiele przyczyn, a przede wszystkim staranne przygotowanie organizacyjne i techniczne całej kampanii.

Ośrodki Maszynowe spełniły swe zadanie

Państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe dokładnie rozplanowały prace, wyznaczając zadania dla obsługi każdej maszyny żniwnej i dla każdego traktora, zaopatrzone one zostały w znaczną ilość sprzętu nowego, a sprzęt posiadany wyremontowano i odpowiednio przygotowano do pracy. Do 30 czerwca Techniczna Obsługa Rolnictwa wykonała plan remontu maszyn żniwnych w 100 proc. Przygotowano również odpowiednią obsługę techniczną maszyn, jak i ruchome ekipy remontowe, które w okresie żniw na miejscu usuwały uszkodzenia, zmniejszając do minimum czas postoju maszyn.

Dzięki tak starannym przygotowaniom i dzięki sprzyjającej pogodzie w pierwszych dwu dekadach lipca, żniwa, które w tym roku rozpoczęły się wyjątkowo wcześnie, miały przebieg bardzo sprawny, o czym świadczy fakt, że w województwach południowych i centralnych zbiory 4 głównych zbóż zakończono w zeszłym miesiącu. W województwach północnych sprzęt zbóż rozpoczął się — jak co roku — później i w okresie największego nasilenia prace żniwne zostały zahamowane przez długotrwałe deszcze.

Sprawne żniwa — jeszcze jednym dowodem wyższości gospodarki socjalistycznej

W pracach żniwnych przodowały gospodarstwa socjalistyczne, pokazując indywidualnie gospodarującym chłopom wyższość gospodarki zespołowej. W PGR-ach zmobilizowano na okres żniwny maksimum sił ludzkich i technicznych. **Na polach PGR pracowało 135 tys. osób, wśród których 83 tys. zwerbowano w okresie przedżniwnym.** Dużą pomocą była **praca 3 tys. junaków „Służba Polsce", 4.600 młodzieży ZMP-owskiej oraz licznych ekip żniwnych, wysyłanych z miast przez organizacje społeczne. Do 30 lipca sprzątnięto zboża z 625 tys. ha na ogólną ilość ok. 900 tys. ha, przeznaczonych do zbioru.** Charakterystyczną cechą tegorocznych zbiorów w PGR-ach było **wysokie zmechanizowanie prac.** Mechanicznie projektowano wykonać 80 proc. wszystkich prac żniwnych, a jak dotychczas **wykonano około 90 proc.** PGR-y użyły bowiem do żniw 7.532 snopowiązałki, **3.753 żniwiarki i 44 kombajny.**

Podorywki i omłoty trwają w pełni

Zaraz po skoszeniu zbóż PGR-y dokonywały podorywek i siewu poplonów. Pierwsze przystąpiły też do omłotów.

Równocześnie z PGR-ami rozpoczęły zbiory spółdzielnie produkcyjne, które w czasie prac o wiele wyprzedziły gospodarstwa indywidualne. Te pierwsze dla większości spółdzielni zbiory dały doskonałe wyniki. Wysoki plon zebrany został bardzo szybko dzięki zastosowaniu dużych maszyn i nowoczesnej organizacji pracy. Do sukcesów gospodarstw zespołowych w znacznym stopniu przyczyniły się POM-y. W kampanii żniwnej brały udział 122 POM-y, dysponujące 2.450 traktorami, ponad 1.000 snopowiązałkami i 9 kombajnami. Maszyny POM pracowały w 695 spółdzielniach produkcyjnych, gdzie do końca ub. miesiąca skosiły 50 tys. ha zbóż i dokonały podorywek na obszarze 11 tys. ha. **Poza tym POM-y skosiły grupom mało- i średniorolnych chłopów zboża na powierzchni 29 tys. ha i PGR-om — 11 tys. ha.**

Praca POM-ów miała nie tylko znaczenie gospodarcze. W rejonach działania POM-ów w okresie żniw nastąpił rozwój spółdzielczości produkcyjnej, powstały nowe spółdzielnie i przybyło członków spółdzielniom istniejącym. Planowa i sprawna praca brygad POM-owskich wpłynęła również na usprawnienie organizacji pracy w spółdzielniach.

Wydajność z ha znacznie wyższa niż w roku ubiegłym

Z dużym parkiem maszynowym przystąpiły do żniw Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, posiadające 2.543 traktory, 5.521 silników, 13.380 snopowiązałek, 10 tys. żniwiarek, 13 tys. młocarń i 594 lokomobile. **Pomoc tych maszyn w małych i średnich gospodarstwach indywidualnych przyspieszyła i ułatwiła zbiory.**

Ważną rolę w tegorocznych żniwach odegrała w wielu województwach **pomoc sąsiedzka.** Do prac żniwnych wprowadzono wiele maszyn, które przedtem były tylko częściowo wykorzystane w gospodarstwach bogaczy. W tym roku snopowiązałki i żniwiarki bogaczy pracowały również na polach biedniejszych chłopów.

Z końcem żniw w całym kraju rozpoczęły się omłoty, które w tej chwili są już w pełni. Świadczy o tym fakt, że młocarnie Ośrodków Maszynowych do końca lipca omłóciły 187 tys. q ziarna. Na podstawie drobnych omłotów wszędzie stwierdza się że plony tegoroczne są znacznie wyższe niż w roku ubiegłym.

Z niektórych PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych napływają informacje o plonach bardzo wysokich, sięgających 25 — 30 q żyta. W gospodarstwach chłopskich plony są niższe, ale jak się szacuje, przeciętna wydajność z 1 ha w tym roku i tam również wzrosła.

49,9 kwintali jęczmienia z ha

Rekordowy wynik omłotów PGR w Walewicach

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Walewicach pow. łowickiego osiągnęło w tegorocznych próbnych omłotach rekordowy wynik, zbierając z 1 ha 49,9 kwintali jęczmienia.

Jest to jeszcze jeden przykład wyższości socjalistycznej gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Yison — wyzwolony!

Ważny punkt oporu Mac Arthura w rękach wojsk ludowych. Wściekłe kontrataki Amerykanów na odcinku południowym — odparte

MOSKWA (PAP). — Z Phenjan donosi agencja TASS, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 bm. wieczorem, stwierdza, że wojska ludowe kontynuowały na wszystkich frontach zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi i oddziałami Li Syn Mana. Wojska ludowe, nacierające w rejonie Yison, **po rozgromieniu większej części broniącego się uporczywie na tym odcinku amerykańskiego pułku zmechanizowanego, wyzwoliły Yison — ważny punkt obronny przeciwnika i duży węzeł komunikacyjny. Wojska ludowe, prowadzące natarcia w rejonie Andong, zadały przeciwnikowi poważne straty. Około 6 tysięcy żołnierzy i oficerów przeciwnika poległo lub odniosło rany, a do niewoli dostało się przeszło 600 jeńców. Wśród zdobytego sprzętu znajdują się 4 czołgi, 17 samochodów pancernych, kilkadziesiąt dział różnych kalibrów oraz wiele broni maszynowej i karabinów. Zdobyto również wiele amunicji, różnych pojazdów motorowych, sprzętu radiowego itp.**

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera w rozpoczętej w poniedziałek ofensywie amerykańskiej na froncie południowym wzięły udział 25 dywizja piechoty oraz oddziały piechoty morskiej. Wojska amerykańskie są wyposażone w ciężkie czołgi. Ofensywa została poprzedzona ogniem artylerii.

Korespondent Agencji Reutera donosi z Korei Południowej, **że wojska północno-koreańskie skierowały niezwykle celny ogień artylerii na prawe skrzydło nacierających wojsk amerykańskich, co zahamowało całą operację.**

Rzecznik sztabu Mac Arthura w Tokio oświadczył, że wojska amerykańskie posunęły się na froncie południowym o 2 do 3 klm naprzód w kierunku zachodnim. W odpowiedzi na pytania dziennikarzy stwierdził on, **że ofensywa nie rozwija się tak jak przewidziano z powodu silnego oporu wojsk północno-koreańskich.**

Korespondent Agencji Reutera w Korei południowej doniósł 8 sierpnia w godzinach popołudniowych, **że ofensywa amerykańska zostanie prawdopodobnie wstrzymana, a to nie tylko z powodu silnego oporu wojsk północno-koreańskich, znajdujących się na wschód od Czindżu, lecz również z powodu niebezpieczeństwa zagrażającego wojskom amerykańskim z północy. Oddziały północno-koreańskie rozszerzyły bowiem przyczółek mostowy w rejonie Pugong i zagrażają bezpośrednio linii komunikacyjnej łączącej Pusan z Taegu.**

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenjanu, ogłoszony tam 8 sierpnia rano komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że **oddziały Armii Ludowej toczą na wszystkich frontach zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi.**

Lotnictwo Armii Ludowej atakuje samoloty amerykańskie i bombarduje w dalszym ciągu skupienia wojsk nieprzyjacielskich, linie komunikacyjne na zapleczu wroga oraz obiekty wojskowe, zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

W prowincjach północny Kensan i południowy Kensan **wzmogły działalność oddziały partyzanckie, które wspierają ofensywę Armii Ludowej i dezorganizują komunikację na zapleczu nieprzyjaciela.**

Lotnictwo amerykańskie bombarduje w barbarzyński sposób miasta Korei Południowej i Północnej. W dniu 7 sierpnia po południu ponad 30 czterosilnikowych samolotów amerykańskich bombardowało w przeciągu 3 godzin Phenjan i jego przedmieścia, zrzucając kilkaset bomb kruszących i zapalających. W wyniku bombardowania, zburzone zostały szpitale, zakłady kulturalno - oświatowe, redakcje dzienników i liczne domy mieszkalne. Wśród ludności cywilnej są zabici i ranni, w tym chorzy i młodzież studiująca.

CZYN POKOJU

podjęła załoga przędzalni średnio i cienkoprzędnej ZPB im. 1 Maja

Apel Zakł. Komitetu Obrońców Pokoju przy ZPP im. Zubrzyckiego znalazł żywy oddźwięk wśród innych łódzkich załóg fabrycznych.

Oto załoga przędzalni średnio i cienkoprzędnej ZPP im. 1 Maja również postanowiła godnie uczcić zbliżający się Pierwszy Ogólnopolski Kongres Pokoju, podejmując zobowiązania produkcyjne.

Do zakładowego komitetu obrońców pokoju przy ZPB im. 1 Maja napłynęło szereg zobowiązań produkcyjnych. **Załoga przędzalni średnioprzędnej podjęła się wykonać w sierpniu ponad plan miesięczny 2 proc. produkcji o wartości ponad 6 milionów złotych.**

Załoga przędzalni średnioprzędnej wzywa wszystkie załogi przędzalń łódzkich do pójścia w jej ślady, do zamanifestowania czynem woli pokoju, do uczczenia Kongresu nowymi zobowiązaniami.

Również załoga przędzalni cienkoprzędnej **zobowiązała się podnieść produkcję do 102 procent. 12 prządek na tej przędzalni postanowiło przejść na obsługę 6 stron i postanowiono doszkolić pracujące prządki, aby zmniejszyć o 10 procent ilość prządek nie wykonujących dotychczas bazy produkcyjnej.**

Młodzież podjęła zobowiązania indywidualne. Członkinie ZMP zgłosiły do zakładowego komitetu obrońców pokoju, że podejmują się zwiększyć wykonanie baz produkcyjnych. I tak: **Aleksandra Maciejszczak** ze 102 proc. na 108 proc., **Sobieszczyk Stanisława** — ze 108 — na 110 proc., **Maria Walasik** ze 100 na 103 proc., **Cecylia Maciejczyk** ze 105 na 109 proc., **Irena Woźniak** ze 100 na 104 proc., **Maria Nowacka** ze 102 na 104 proc., **Longina Lenartowska** ze 105 na 120 proc., **Józefa Seweryńska** ze 105 na 110 proc., **Aurelia Sabela** ze 105 na 120 proc., **Maria Smus** ze 105 na 115 proc., **Czesława Bębnowska** ze 100 na 105 proc., **Helena Sas** ze 105 na 115 proc., **Łucja Laskowska** ze 102 na 105 proc.

Teresa Andrzejczak zobowiązała się w ramach Czynu Lipcowego wyprodukować ponad plan 36 kg przędzy, a obecnie **podniosła swoje zobowiązanie na 45 kg., Krzysztofa Bojanowska z 30 na 34 kg, Stefania Kozłowska z 36 na 43 kg.**

Wzmożona działalność partyzantów w Indonezji

HAGA (PAP). — Z Dżakarty donoszą, że na wyspach Jawa i Celebes odbywają się zbrojne starcia holenderskich wojsk kolonialnych z Indonezyjczykami.

W Makasarze (stolica wyspy Celebes), gdzie znajduje się przeszło 2 tysiące żołnierzy i oficerów armii holenderskiej — **trwają boje uliczne.** Z oświadczenia ministra wojny Stanów Zjednoczonych Indonezji — Gomuncu Bivono — wynika, że z obu stron są zabici. Rozgłośnia w Makasarze od trzech dni jest nieczynna, komunikacja telefoniczna między Dżakartą a Makasarem została przerwana. Ustała również komunikacja samolotami pasażerskimi.

Większa część wyspy Celebes znajduje się w rękach partyzantów, walczących o pełną niepodległość Indonezji i utworzenie jednolitego państwa, opartego na tych samych zasadach, które zadeklarowano przy utworzeniu Republiki Indonezyjskiej.

Związkowcy brazylijscy

pozdrawiają związkowców polskich

WARSZAWA (PAP). — Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała pismo od uczestników 1 krajowej konferencji pracujących Brazylii, **którzy w imieniu wszystkich związkowców brazylijskich przesyłają serdeczne, braterskie pozdrowienia masom pracującym Polski.**

Związkowcy brazylijscy stwierdzają, że walka robotników polskich o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka jest przykładem, **który naśladować będą robotnicy państw kapitalistycznych oraz wyrażają uznanie dla mas pracujących Polski, walczących o utrzymanie pokoju i pokrzyżowanie planów anglo - amerykańskich imperialistów.**

„Pod sztandarem Światowej Federacji Związków Zawodowych — czytamy w zakończeniu pisma — **kroczyć będziemy zjednoczeni ku wspólnym celom, zdecydowani walczyć o ostateczne wyzwolenie proletariatu całego świata".**

—x—

USA zbroją Niemcy Zachodnie

BERLIN (PAP). — Jak podaje dziennik „Neues Deutschland", w Niemczech Zachodnich odbywają się intensywne przygotowania militarne. W celu uzbrojenia Niemiec Zachodnich **imperialiści amerykańscy wykorzystują klikę zdrajców narodu niemieckiego w Bonn.**

Narody Związku Radzieckiego manifestują na rzecz pokoju

MOSKWA (PAP). — Komunikat Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju doniósł, że ponad 115 milionów obywateli radzieckich, potępiając podżegaczy wojenych złożyło podpisy pod Apelem Sztokholmskim o zakazie broni atomowej.

Podpisy te — to groźne ostrzeżenie dla organizatorów nowej wojny światowej — stwierdza na łamach „Izwiestii" wybitny stachanowiec moskiewski, członek Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju — **Aleksander Czutkich.** Swe pokojowe dażenia ludzie radzieccy dokumentują nowymi sukcesami produkcyjnymi. **Miliony pracowników przemysłu, transportu i rolnictwa zaciągnęły stachanowskie „Warty Pokoju".**

W atmosferze wielkiej aktywności politycznej żyją i pracują mieszkańcy Moskwy i Leningradu. Godnie pełnią „Warty Pokoju" hutnicy z nad Dniepru, górnicy Zagłębia Donieckiego, budowniczowie maszyn Kijowa i Charkowa. Charkowskie zakłady traktorowe **produkują codziennie ponad plan traktory dla potrzeb rolnictwa.** Podczas pełnienia „Wart Pokoju" — robotnicy zakładów „Swiet Szachtiora" w Charkowie wykonują normę dzienną **w 170 proc.** Stachanowcy Charkowa w okresie „Wart Pokoju" wyprodukowali **ponad plan poważną ilość skomplikowanych maszyn kopalnianych, setki tysięcy par obuwia i wiele innych wyrobów.** Codziennie napływają również wiadomości o nowych sukcesach produkcyjnych ludności stolicy Ukraińskiej SRR — Kijowa. **Liczne zespoły fabryk kijowskich wykonały przedterminowo plany miesięczne.**

W ramach „Wart Pokoju" pracownicy rolnictwa socjalistycznego przeprowadzają wzorowo akcję żniwną i wykonują przedterminowo dostawy zboża dla państwa.

Depesza gratulacyjna od Ho-Szi-mina do Prezydenta RP B. Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Z okazji Święta Odrodzenia Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut otrzymał z opóźnieniem, wynikłym z trudności technicznych, telegram gratulacyjny od przewodniczącego Centralnego Rządu Republiki Vietnamu prezydenta Ho Szi-mina, następującej treści:

Ekscelencjo!

Z okazji 6 rocznicy powstania Polski Ludowej w imieniu Centralnego Rządu Republiki Vietnamu i narodu vietnamskiego składam Panu najserdeczniejsze życzenia.

Życzę Rzeczypospolitej Polskiej oraz całemu narodowi polskiemu powodzenia w walce o pokój na całym świecie.

Ho Szi-min
przewodniczący Centralnego Rządu Republiki Vietnamu

Vietnam, dnia 19 lipca 1950 roku.

—x—

Tydzień Przyjaźni Albańsko — Polskiej

TIRANA (PAP). — Grupa artystów polskich, którzy udali się do Albanii dla uczestniczenia w uroczystościach Tygodnia Przyjaźni Albańsko - Polskiej, złożyła wieniec na cmentarzu bojowników o wolność ludu albańskiego.

Artystom polskim towarzyszył charge d'affaires RP w Albanii — Bolesław Jeleń.

Wyrok na szpiegów titowskich w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). — Tutejszy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok w sprawie grupy szpiegów i zdrajców, którzy pozostawali na usługach faszystowskiej kliki Tito. Na śmierć skazani zostali oskarżeni: Dżuro Basler, Nikola Milutinowicz i Widosa Nedicz, — oskarżeni Miłosz Todorow, Bojko Laticz, i Bożidar Stanojewicz zostali skazani na dożywotnie ciężkie więzienie, Milorad Adamow, Miladin Silin, Andżelko Pejowicz — na 25 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywat. na lat 10, Żiwa Petrow — na 15 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na lat 10, Swętomir Radoslawlewicz — na 12 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na lat 10, Mikola Medicz — na 3 lata więzienia. Mienie wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Nikoli Medicza, uległo konfiskacie.

Planowe zaopatrzenie młodzieży w podręczniki szkolne na 1950/51 r

WARSZAWA (PAP) — „Dobry, nowoczesny podręcznik w rękach wszystkich uczniów, obok nowego programu nauczania, realizowanego przez świadomego swej roli nauczyciela, w roku szkolnym 1950-51 będzie jednym z najważniejszych czynników dalszej przebudowy szkoły polskiej i wybitnie pomoże nauczycielstwu prowadzić pracę wychowawczą zgodnie z potrzebami budującego się ustroju socjalistycznego" — oświ[illegible]czył wicemin. Oświaty J. Klir[illegible]wski w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP.

Celem sprawniejszego rozprowadzenia książek wśród młodzieży komisje stworzone przy wydziałach oświaty prezydiów wojewódzkich rad narodowych ustalać będą potrzeby swego terenu i czuwać będą nad sprawnym zaopatrzeniem szkół. Nowością jest, że prawie wszystkie wydane w tym roku podręczniki będą rozprowadzane drogą tzw. sprzedaży zamkniętej, tzn., że będzie się je nabywać nie w księgarniach, a przez kierownictwo szkół.

Dalsze rozprowadzenie książek od punktów sprzedaży do rąk uczniów **powierzono nauczycielstwu, które zorganizuje planowy zakup podręczników dla uczniów swoich szkół.**

Dzięki zastosowaniu tego planowego systemu rozprowadzenia podręczników uczniowie wszystkich szkół otrzymają potrzebne im książki w wyznaczonych terminach po cenach księgarskich, w przeciwieństwie do roku ubiegłego, kiedy to sprzedaż książek prowadzona przez księgarnie nie zapewniła równomiernego zaopatrzenia młodzieży.



Tenisiści radzieccy przed „Grand Hotelem" w Łodzi

LENIN i STALIN o doborze kadr

I

Od pierwszej chwili swej rewolucyjnej działalności, Lenin wysunął zadanie przygotowania kadr zawodowych rewolucjonistów, którzy posiadaliby niezbędną wiedzę teoretyczną, doświadczenie polityczne, umiejętności organizacyjne i sztukę rozwijania rewolucyjnego działania w warunkach reakcji carskiej.

Również wielki towarzysz broni Lenina, Józef Stalin, już w okresie konspiracji troszczył się bezustannie o szkolenie kadr kierowników ruchu robotniczego, rekrutujących się spośród przodujących robotników. W sierpniu 1909 roku Stalin pisał:

„Konieczne jest, aby najbardziej doświadczeni i najbardziej wpływowi spośród przodujących robotników wchodzili w skład wszystkich organizacji miejscowych, aby sprawy organizacji ześrodkowywały się w ich mocnych dłoniach, aby oni, i właśnie oni zajmowali najważniejsze posterunki w organizacji, począwszy od praktycznych i organizacyjnych do literackich włącznie. Nie ma nieszczęścia, jeżeli robotnicy, którzy zajmą ważne posterunki, okażą się niedostatecznie doświadczeni i przygotowani, niechaj nawet potykają się na początku — praktyka i rady bardziej doświadczonych towarzyszy rozszerzą ich widnokrąg i u robią ich w końcu na prawdziwych publicystów i wodzów ruchu". [1]

Lenin i Stalin wychowywali bolszewików w ogniu walki z oportunistami — mieńszewikami, eserowcami, anarchistami i innymi partiami drobnomieszczańskimi. Partia bolszewicka przeistoczyła się w monolit, w bojową organizację nieustraszonych rewolucjonistów, bezgranicznie oddanych swemu narodowi i sprawie klasy robotniczej. Partia ta poprowadziła masy pracujące Rosji do historycznego zwycięstwa nad caratem, obszarnikami, kapitalistami. W październiku 1917 roku Lenin mógł z całą słusznością stwierdzić, że 240 tysięcy członków partii bolszewickiej zdoła rządzić krajem „w interesach biednych i przeciwko bogatym".

Oportuniści z II Międzynarodówki mówili, że proletariat nie zdoła utrzymać władzy, ponieważ nie dysponuje gotowymi kadrami administracyjnymi i kulturalnymi, zdolnymi do sprawowania rządów w kraju.

Przebieg rewolucji socjalistycznej w Rosji w niwecz obrócił te nie mające nic wspólnego z marksizmem - leninizmem twierdzenia zdrajców klasy robotniczej. Rewolucja Październikowa wyzwoliła potężne siły twórcze oswobodzonych spod jarzma wielowiekowego ucisku robotników i chłopów, którzy pewną ręką ujęli ster władzy w państwie radzieckim. Partia bolszewicka, Lenin i Stalin wykuwali kadry bolszewickie dla wszystkich dziedzin administracji państwowej, dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej kraju radzieckiego.

W okresie wojny domowej, kiedy interwenci i białogwardziści usiłowali ogniem i mieczem przywrócić władzę kapitalistów i obszarników, Lenin i Stalin poświęcali szczególną uwagę sprawie stworzenia Armii Czerwonej, sformowania kadr dowódców wojskowych i kierownictwa politycznego armii. W tym okresie partia wyłoniła ze swych szeregów wybitnych dowódców i działaczy wojskowych, jak **Frunze, Woroszyłow, Budienny, Czapajew** i wielu innych.

W okresie pokojowego budownictwa, w szczególności w okresie pięciolatek stalinowskich, partia bolszewicka pod kierownictwem Józefa Stalina zrealizowała z powodzeniem zadanie stworzenia kadr radzieckiej inteligencji technicznej.

Przemawiając na I Wszechzwiązkowej Konferencji pracowników przemysłu socjalistycznego w r. 1931, towarzysz Stalin oświadczył:

„Powiadają, że trudno jest opanować technikę. Nieprawda! Nie ma takich twierdz, których bolszewicy nie mogliby zdobyć. Rozwiązaliśmy szereg nadzwyczaj trudnych zadań. Obaliliśmy kapitalizm. Zdobyliśmy władzę. Zbudowaliśmy potężny przemysł socjalistyczny. Skierowaliśmy średniaka na drogę socjalizmu. To, co jest najważniejsze z punktu widzenia budownictwa, tośmy już zrobili. Pozostało nam niewiele: poznać technikę, opanować naukę. I gdy dokonamy tego, rozwinie się u nas takie tempo, o jakim w tej chwili nie śmiemy nawet marzyć". [2]

Wskazania Wielkiego Stalina zostały zrealizowane. Już w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny Narodowej kraj radziecki dysponował licznymi, pochodzącymi z ludu kadrami inżynieryjno - technicznymi oraz kadrami działaczy na polu nauki i kultury. W latach Wojny Narodowej Józef Stalin wychował plejadę wybitnych strategów i dowódców wojskowych, którzy pod Jego genialnym kierownictwem odnieśli zwycięstwo nad wojskami faszystowskich agresorów.

W powojennym okresie odbudowy i dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury, w okresie końcowego etapu budownictwa socjalizmu i stopniowego przechodzenia do komunizmu partia Lenina - Stalina rozwija ożywioną działalność w dziedzinie wychowania kadr bolszewickich, w dziedzinie szkolenia wykwalifikowanych specjalistów socjalistycznego rolnictwa i przemysłu, działaczy nauki i kultury, literatury i sztuki, działaczy partyjnych, państwowych i społecznych. Uzbrojone w potężny oręż nauki Lenina - Stalina wielomilionowe kadry inteligencji radzieckiej toczą walkę o dalsze wzmożenie wydajności pracy w gospodarce narodowej, o racjonalizację i doskonalenie produkcji, o rozkwit przodującej nauki i kultury radzieckiej, o wzrost potęgi kroczącej ku komunizmowi socjalistycznej ojczyzny. **Kadry bolszewików — to złoty fundusz partii komunistycznej i państwa radzieckiego.** One to stanowią decydującą siłę **„bez której nie można organizować ruchu i kierować nim, nie można realizować kierownictwa partyjnego i państwowego"** (G. Malenkow). Historyczne doświadczenia partii bolszewickiej świadczą o ogromnej roli, jaką w życiu i działalności partii odgrywało zagadnienie doboru, rozmieszczenia i wychowania kadr, zdolnych do realizacji zadań, które postawiła historia przed partią i klasą robotniczą.

Kadry decydują o wszystkim

Stalin

II

Lenin i Stalin uczą, że problem doboru i rozmieszczenia kadr rozstrzygać należy zgodnie z zadaniami politycznymi, jakie stoją przed partią w danej chwili w konkretnych warunkach historycznych.

Przede wszystkim — mówi Towarzysz Stalin — należy dobierać kadry według dwóch zasadniczych kryteriów: zaufania politycznego, jakie do nich żywimy, oraz stopnia ich przydatności dla konkretnej pracy.

Przemawiając na XVIII Zjeździe partii bolszewickiej w roku 1939, towarzysz Stalin zaznaczył, że **„kadry partyjne — to dowództwo partyjne, a ponieważ partia nasza stoi u władzy — więc kadry partyjne stanowią również dowództwo kierowniczych organów państwowych. Gdy już wypracowana została słuszna linia polityczna, sprawdzona w życiu, kadry partyjne stają się decydującą siłą kierownictwa partyjnego i państwowego. Posiadać słuszną linię polityczną — to oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa. To jednak nie wystarcza. Słuszna linia polityczna potrzebna jest nie dla deklaracji, lecz na to, aby wcielać ją w życie. Żeby jednak wcielić w życie słuszną linię polityczną, potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie, rozumiejący polityczną linię partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielać ją w życie, umiejący urzeczywistniać ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią".** [3]

Należy dobierać kadry spośród ludzi oddanych klasie robotniczej, narodowi, partii bolszewickiej, sprawie budownictwa socjalistycznego. Przy doborze kadr należy kierować się również kwalifikacjami fachowymi każdego wysuniętego pracownika. Aby prawidłowo dobierać kadry, należy znać zalety i wady pracowników. Jedynie znając kadry, można właściwie wykorzystać ich kwalifikacje, obsadzić nimi te czy inne odcinki pracy.

Towarzysz Stalin zaznacza, że należy cenić kadry jako złoty fundusz partii, dbać o nie i szanować je. Aby prawidłowo dobrać i rozmieścić kadry, należy wiedzieć, na jakim stanowisku mogą znaleźć najlepsze zastosowanie zdolności, wiedza, doświadczenie każdego kadrowego pracownika, należy pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie żałując czasu „popracować" nad takim pracownikiem. Należy we właściwym czasie śmiało wysuwać kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

Lenin i Stalin przypisują szczególne znaczenie sprawie wysuwania nowych, młodych kadr. „Co się tyczy młodych kadr — mówił Stalin — **to nie posiadają one rzecz prosta, tego doświadczenia, hartu, znajomości rzeczy, siły orientacji, jakie mają stare kadry. Ale, po pierwsze, młode kadry stanowią olbrzymią większość, po wtóre, są młode i nie grozi im na razie, że staną się niezdolne do pracy, po trzecie, mają pod dostatkiem poczucia tego, co nowe — tę drogocenną cechę każdego pracownika bolszewickiego, i, po czwarte, rosną i uczą się tak szybko, rozwijają się tak gwałtownie, że niedaleki jest czas, gdy dogonią kadry stare, kroczyć będą ramię przy ramieniu z nimi i staną się ich godną zmianą"** [4].

Partia — uczy Józef Stalin — powinna realizować zasadę łączenia młodych i starych pracowników w jednym zespole, w jednym aparacie kierowniczej działalności państwowej i partyjnej.

Pracę z kadrami, wychowanie kadr powinna partia prowadzić stale i systematycznie. Partia powinna rozwijać działalność pod kątem realizacji zadań marksistowsko - leninowskiego szkolenia politycznego i bolszewickiego hartowania kadr partyjnych, państwowych i gospodarczych. Partia powinna stawiać kadrom duże wymagania, zachęcać je do doskonalenia się, do podwyższania poziomu swej wiedzy, powinna wysuwać właśnie te kadry, które rosną, które podwyższają swe kwalifikacje i poziom polityczny.

Przedmiotem szczególnej troski powinno być podwyższanie poziomu teoretycznego i ideologicznego kadr.

Bowiem ludzie, którzy nie pracują nad sobą, nad podwyższaniem swego poziomu teoretycznego i politycznego, w konsekwencji przestają się interesować perspektywami marszu naprzód i przekształcają się w małostkowych, ograniczonych praktyków, ślepo i mechanicznie wykonujących otrzymane z góry polecenia. Siłą rzeczy zaczyną wskutek tego niedomagać cała praca państwowa i partyjna. I odwrotnie. **Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie kadr, tym bardziej owocna staje się ich praca państwowa i partyjna, tym mniej będzie błędów i niedociągnięć, tym ostrzejsza będzie tak niezbędna dla każdego pracownika czujność polityczna.**

„Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów - leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju, — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych" [5].

Działacz typu leninowsko - stalinowskiego powinien łączyć w sobie gruntowne wykształcenie teoretyczne, znajomość teorii marksistowsko - leninowskiej, głęboką wiedzę fachową, posiadać specjalne przygotowanie w danej dziedzinie nauki czy techniki. Nie można kierować produkcją, nie posiadając specjalnego przygotowania fachowego.

W kraju, w którym realizuje się zakrojone na gigantyczną skalę budownictwo, w którym buduje się nowe społeczeństwo komunistyczne, prawdziwymi kierownikami gospodarki, działaczami na polu nauki i kultury, mężami stanu i działaczami społecznymi mogą być jedynie **ludzie, którzy opanowali teorię marksizmu - leninizmu, a jednocześnie posiadają dostateczną wiedzę w dziedzinie nauki i techniki.**

Aby utrzymywać się na poziomie idei wielkiej epoki stalinowskiej, kierownicze kadry społeczeństwa radzieckiego winny bezustannie wzbogacać swą wiedzę, coraz bardziej rozszerzać swe horyzonty, stale opanowując zdobycze przodującej nauki, literatury i sztuki radzieckiej. Kadry bolszewickie kojarzą w sobie rewolucyjny rozmach z trzeźwą rzeczowością.

Towarzysz Stalin podkreślił, że obok wysuwania kadr partyjnych należy wychowywać i wysuwać na stanowiska godnych i oddanych sprawie socjalizmu bezpartyjnych.

Lenin i Stalin uczą, że siła kadr bolszewickich polega na ich ścisłej więzi z narodem. W tej właśnie więzi leży tajemnica niezwyciężonej siły bolszewickiego kierownictwa.

Kadry bolszewickie powinny przysłuchiwać się głosowi mas, uczyć się u mas; nie wpadać w zarozumialstwo, nie spoczywać na laurach, przyznawać się szczerze do swych błędów i naprawiać je. Potężnym orężem wychowania kadr bolszewickich jest **krytyka i samokrytyka,** które przyczyniają się do wzmożenia czujności, pomagają likwidować niedociągnięcia w pracy, przezwyciężać przeżytki wszystkiego, co stare, zacofane, skostniałe, obumierające. **Krytyka i samokrytyka rozwija w świadomości pracowników poczucie tego, co nowe, uczy przezwyciężać trudności i bezlitośnie demaskować błędy, hamujące marsz do komunizmu.**

W swej pracy organizacyjnej partia Lenina - Stalina osiągnęła niebywałą giętkość, dzięki której może ona w każdej chwili przegrupować swe szeregi i skoncentrować na dowolnym ważnym odcinku pracy setki tysięcy swych członków, nie wnosząc zamieszania do szeregów partyjnych.

* • *

Nauka Lenina - Stalina o kadrach posiada olbrzymie znaczenie dla partii komunistycznych i robotniczych we wszystkich krajach.

Wychowanie i umiejętny dobór kadr oddanych partii i sprawie marksizmu - leninizmu, kadr, które nie słowami, lecz czynami dowiodły swej wierności dla klasy robotniczej i narodu, uczenie kadr sztuki kierownictwa, śmiałe wysuwanie ich i udzielanie im wydatnej pomocy w codziennej pracy — oto najdonioślejsze zadania partii komunistycznych i robotniczych, toczących walkę o zwycięstwo socjalizmu.

Czujność w sprawie doboru kadr, szkolenie oddanych dla kraju i partii specjalistów — oto decydujący warunek sukcesu w walce o socjalizm.

A. Owczarowa.

1) Stalin — Dzieła, tom 2, „Książka i Wiedza" W-wa, 1949, str. 159 — 160.
2) Zagadnienia leninizmu. „Książka". 1949. str. 30[illegible];
3) Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka", 1949, str. 545—46.
4) Tamże str. 547.
5) Tamże str. 548.

Przed wyborem delegatów

na polski Ogólnokrajowy Kongres Pokoju

W dniu 1—2 września br. odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy polski kongres pokoju. W całym kraju rozpoczęła się już w związku z tym energiczna akcja organizacyjno-przygotowawcza. Udział w niej biorą tysiące aktywistów: członkowie zakładowych, blokowych, gromadzkich i gminnych komitetów obrońców pokoju, członkowie „trójek" i szerokie masy społeczeństwa polskiego.

Jesteśmy teraz w pierwszym etapie tej kampanii: na terenie tysięcy miast, miasteczek, osad i gromad odbywają się już lub odbędą się wkrótce przygotowania do konferencji, które mają dokonać wyboru delegatów na Kongres Ogólnokrajowy. Jesteśmy więc w decydującym etapie przygotowań kongresowych i winniśmy jasno zdawać sobie sprawę z tego, jak należy przeprowadzić owe przygotowania. Od tego bowiem zależy skład, przebieg, charakter i znaczenie Kongresu.

Pierwsza sprawa, która wysuwa się na czoło obecnie, to przede wszystkim **pogłębienie w masach ludowych świadomości, że walka o pokój nie jest jednorazową kampanią, która kończy się wraz z zakończeniem określonej akcji pokojowej. Walka o pokój jest walką długofalową.** Masy ludowe na całym świecie z narodami Związku Radzieckiego na czele będą tak długo prowadziły tę walkę, jak długo niebezpieczeństwo wojny na świecie będzie aktualne.

I stąd pierwszy nakaz w kampanii przygotowawczej do kongresu: **nie osłabiać ani na chwilę sił w walce o pokój, nie demobilizować się, nie uważać, że zebrawszy 18 milionów podpisów, możemy teraz spocząć na laurach. Nadal podnosić w masach narodu ducha nienawiści do podżegaczy wojennych, nadal wzmacniać w masach narodu świadomość konieczności zorganizowanej walki o pokój. Kongres wrześniowy oznacza dalszy ciąg i wyższy stopień tej walki.**

Druga sprawa to **wybór delegatów na Kongres.**

W utrzymaniu pokoju na świecie zainteresowane są wszystkie warstwy ludności w Polsce, cały naród, z wyjątkiem obcych agentów, zdrajców i sprzedawczyków. I dlatego wszystkie te warstwy i grupy: **młodzież, chłopi, kobiety, uczniowie, studenci, księża, rzemieślnicy, kupcy itd. —wszystkich ich należy wciągnąć do walki o pokój.** Polityczna wymowa 18 milionów podpisów zebranych w kraju pod Apelem Sztokholmskim polega właśnie na tym, że **cały naród** — bez różnicy klas, warstw i grup społecznych — *wypowiedział się przeciwko* podżegaczom wojennym i ich zbrodniczym planom atomowym. Teraz idzie o to, **aby cały naród wziął również świadomy udział w przygotowaniach do kongresu i był reprezentowany na nim.**

Będziemy więc wybierać jako delegatów na kongres przodowników pracy, racjonalizatorów, twórczą inteligencję pracującą. Bo to są ci ludzie, którzy konkretną swą pracą codzienną wzmacniają pokój w kraju i na świecie. Ale obok nich będziemy również wybierać księży-patriotów oraz uczciwych, miłujących i pragnących pokoju przedstawicieli wszystkich innych warstw i grup społeczeństwa.

W ten sposób kongres pokoju **będzie kongresem narodu.** To można zrobić, to należy zrobić i to musi być zrobione!

Trzecia sprawa, o której należy pamiętać w toku przygotowań do kongresu, to **wiązanie akcji kongresowej z naszą walką o realizację zadań produkcyjnych w kopalniach, fabrykach i hutach.** Inicjatywę w tym kierunku **wykazała kopalnia im. Thoreza,** która zobowiązała się na cześć kongresu pokoju ukończyć przedterminowo (w pierwszych dniach grudnia) **roczny plan wydobycia węgla i dać krajowi ponadto około 65 tys. ton węgla. Nie ulega wątpliwości, że za kopalnią im. Thoreza pójdą i inne zakłady pracy.**

Walka o pokój trwa i wzmaga się w narodach na całym świecie. Imperializm amerykański, bity w Korei, nie rezygnuje jednak z nikczemnych usiłowań wciągnięcia narodów do nowej wojny światowej. Mówiliśmy zawsze i mówimy nadal, że **siły pokoju są większe od sił podżegaczy wojennych.** Wypadki koreańskie potwierdzają tę tezę.

Jeśli wojska północno-koreańskie walczą tak bitnie i dzielnie i osiągają zwycięstwa, to jedną z przyczyn tego zjawiska jest żyjąca w nich świadomość, **że w walce tej cały antyimperialistyczny obóz pokoju stoi po ich stronie, przeciwko agresorom amerykańskim.**

Jeśli potężnie uzbrojona armia amerykańska ponosi klęskę za klęską w Korei, to jedną z przyczyn tej klęski jest również wielki ruch pokoju, który powoli dociera i do świadomości żołnierza amerykańskiego, o czym świadczą wypowiedzi wielu wziętych do niewoli jeńców amerykańskich.

I wreszcie — jeśli Anglia, Australia, Nowa Zelandia zobowiązały **się** posłać razem do Korei około 3 tys. żołnierzy, a szereg innych państw wręcz odmówił wysłania swoich wojsk i jeśli imperializmowi amerykańskiemu nie udaje się rozpalić pożaru światowego, to i **tu leży wpływ światowej walki o pokój. Walka ta bowiem pęta imperialistów, wiąże im ręce i przeciwstawia im ich własne narody.**

Jaki stąd wniosek? **Ruch milionów ludzi na kuli ziemskiej w obronie pokoju *już dziś pokazał swoją potęgę.* Niepowodzenia imperializmu amerykańskiego zdwajają siły obrońców pokoju na całym świecie i siły obrońców pokoju w Polsce. Dalsze niezmordowane wzmacnianie tych sił jest warunkiem zmuszenia imperializmu amerykańskiego i jego popleczników do ostatecznej kapitulacji.**

Uzbrojeni w tę świadomość polscy bojownicy o pokój ruszą z całą energią do przedkongresowej kampanii!

Jerzy Nawrot.

Przygotowania wojenne titowskich faszystów



Ostatnie wydarzenia w Korei zdemaskowały przed całym światem zbrodnicze oblicze amerykańskich imperialistów i haniebną rolę ich satelitów w rozpętaniu wojny.

Poważną rolę w planach imperialistów odgrywają titowscy faszyści. Uzbrajanie przez Amerykę belgradzkich awanturników trwa już od dłuższego czasu. Dnia 4 listopada 1949 r. Stany Zjednoczone i Anglia opublikowały oficjalnie, że znoszą zakaz wywozu sprzętu wojennego do Jugosławii. Dnia 22 grudnia tegoż roku prezydent Truman oświadczył, że Stany Zjednoczone są gotowe okazać Tito pomoc militarną w celu zabezpieczenia go przed „agresją".

W dwa dni później, 24 grudnia 1949 r., został podpisany w Belgradzie układ między Stanami Zjednoczonymi a bandą titowską, w myśl którego zostały założone bazy lotnicze w Jugosławii.

Od tego czasu uzbrojenie amerykańskie jawnie napływa do Jugosławii, bezpośrednio na statkach amerykańskich przez Saloniki i terytorium Grecji lub też za pośrednictwem Niemiec Zachodnich przez Austrię.

Według stwierdzonych wiadomości, transporty sprzętu wojennego z Niemiec Zachodnich przychodzą ostatnio regularnie co tydzień.

Wraz z uzbrojeniem przybywają też do Jugosławii amerykańsko-hitlerowscy fachowcy, między którymi znajduje się wielu b. oficerów z Luftwaffe.

Według ostatnich wiadomości, między byłymi hitlerowskimi „fachowcami", przebywającymi w Jugosławii, znajduje się osławiony gen. von Kleist, który zajmuje się opracowywaniem planów strategicznych na zamówienie titowskich faszystów.

Titowcy przekształcają Jugosławię w wielki obóz wojenny. Oprócz utrzymywania stałej, olbrzymiej armii przeprowadza się mobilizację szeregu roczników rezerwy, dokonując przegrupowania jednostek wojskowych w kierunku granic państw demokracji ludowej.

W tegorocznym budżecie titowcy przeznaczyli na armię i policję 59.375.000.000 dinarów, nie licząc pożyczki amerykańskiej, którą otrzymali na uzbrojenie.

W wydanej niedawno w USA broszurze „W dzisiejszej Europie Zachodniej" mówi się, że wyekwipowanie 9 francuskich dywizji kosztuje Amerykę miliard dolarów, podczas, gdy Tito ofiaruje 20 dywizji tylko za 50.000.000 dolarów.

Amerykańscy imperialiści wysuwają Tito jako swój oddział szturmowy przeciwko obozowi pokoju, wyznaczając mu specjalną rolę w swoich agresywnych planach na Bałkanach. Świadczą o tym codzienne konflikty pograniczne, które titowcy prowokują.

W samym tylko czerwcu br. oddziały Rankowicza zorganizowały 9 zbrojnych prowokacji przeciwko ludowej republice Albanii.

W pierwszej połowie lipca w ciągu jednego tylko dnia titowcy dokonali kilku zbrojnych prowokacji na bułgarsko-jugosłowiańskiej granicy i zamordowali 1 bułgarskiego strażnika. Podobne prowokacje miały miejsce na granicach Rumunii i Węgier.

Dokonuje się tego wszystkiego przy akompaniamencie prowokacyjnych przemówień i podsycania psychozy wojennej o rzekomych „agresywnych przygotowaniach" krajów demokracji ludowej.

Wystąpienia te mają na celu przekonanie „opinii publicznej" Jugosławii o rzekomym niebezpieczeństwie, które zagraża narodom Jugosławii.

Jednocześnie z tym wzmaga się w kraju terror. Z listów, które nadchodzą z Jugosławii, opublikowanych w prasie jugosłowiańskich emigrantów politycznych, dowiadujemy się o zakładaniu dalszych, nowych obozów koncentracyjnych, o nowych aresztowaniach, o nowych katowniach i więzieniach.

W Belgradzie uruchomiono nowe centralne więzienie. W celach tego więzienia znajduje się po 40 — 50 ludzi, męczonych w wyrafinowany sposób. Między innymi torturami zbiry Rankowicza stosują wsadzanie ludzi do drewnianej skrzyni, gdzie nie można ani stać ani leżeć, trzymając ich w takich warunkach po kilka tygodni.

Tymi sposobami titowcy chcą złamać opór mas pracujących Jugosławii, który nieustannie wzrasta na sile. Robotnicy porzucają pracę, chłopi nie odstawiają kontyngentów, młodzież bojkotuje wstępowanie do przysposobienia wojskowego.

Mimo postanowień kierownictwa tzw. „Młodzieży Ludowej Jugosławii" o wojskowym przeszkoleniu 400.000 młodzieży w ciągu bieżącego roku, liczba przeszkolonych nie osiągnęła nawet 80.000.

Wskutek ogromnej absencji robotników, titowcy musieli użyć przeszło 200.000 żołnierzy do prac w kopalniach i na innych obiektach przemysłowych.

Pomimo terroru, gróźb i innych wymuszań, robotnicy i chłopi w powiatach Donia Stubica, Pregrad, Samobor, Złatar, Ivanec i w innych miejscowościach w 90 procentach nie stawili się na wezwanie do pracy. W powiecie Kostajnica udało się titowcom wykonać plan mobilizacji sił roboczych zaledwie w 5 proc. W powiecie warażdyńskim z 1060 robotników, którzy mieli się zgłosić, zjawiło się tylko 9.

Robotnicy jugosłowiańscy porównują titowską mobilizację sił roboczych z hitlerowską organizacją Todt — i wszelkimi sposobami ją zwalczają. Świadczy to wymownie o tym, że nie uda się titowcom mobilizować ludu jugosłowiańskiego do agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i bratnim krajom demokracji ludowej. Lud jugosłowiański nie ustanie w walce o pokrzyżowanie zbrodniczych zamiarów titowców i ich anglo-amerykańskich mocodawców.

R do'nir Szaranowicz

Plan 6-letni to wielki bój o budowę podstaw socjalizmu

Z narady aktywu partyjnego Dzielnicy-Śródmieście

Gdy członek KŁ PZPR **tow. Jóźwiak** wygłaszał referat omawiający **uchwały V Plenum KC**, zebrani towarzysze — aktyw partyjny Dzielnicy Śródmieście — słuchali go z napiętą uwagą.

Przez półotwarte drzwi dobiegały do sali z pobliskiej Wystawy Gospodarczej dźwięki marsza, w chwilach zaś, gdy referent przerywał przemówienie, wiatr przynosił stamtąd stłumiony szmer licznych głosów.

Aktyw partyjny zebrał się w tym celu, by **wspólnie ustalić, jak na poszczególnych odcinkach pracy wcielać w życie umieszczone tam, na Wystawie, cyfry i wykresy, cyfry, obrazujące niespotykany dotychczas u nas rozwój gospodarczy, zaplanowany na najbliższe 6-lecie.** Towarzysze zebrani w sali KD zastanawiali się właśnie nad sposobami pełnej realizacji Planu. Nie wszyscy z nich jednak dokładnie zdali sobie sprawę z ogromu zadań. Nie wszyscy zrozumieli, że dla urzeczywistnienia Planu trzeba najpierw **ujawnić istniejące braki, zanalizować ich przyczyny i usunąć te braki raz na zawsze.**

Dyskusja, która wywiązała się po referacie, nie dała pełnego obrazu sytuacji w zakładach pracy, istniejących na terenie Dzielnicy.

A braków jest wiele

Podkreślały to wypowiedzi tych towarzyszy, którzy jasno i wyraźnie wytknęli niedociągnięcia występujące w ich zakładach pracy.

Dyrektor naczelny ZOR **tow. Prokulewicz mówił o niskiej wydajności pracy, o nieumiejętności rozszerzenia osiągnięć kilku przodujących zespołów na całą załogę przedsiębiorstwa.** Mówił **o słabo rozwiniętym współzawodnictwie pracy, które szczególnie niedomaga na odcinku robót instalacyjnych, stanowiących przysłowiowe wąskie gardło ZOR.**

W przedsiębiorstwie tym daje się dotkliwie odczuć niewłaściwa organizacja pracy oraz wadliwe funkcjonowanie aparatu technicznego, który zbyt późno dostarcza dokumentację techniczną, wstrzymując tempo budownictwa.

Dyrekcja i organizacja partyjna ZOR niedość skutecznie walczyły dotychczas z tymi zaniedbaniami — stwierdził tow. Prokulewicz — naczelnym naszym zadaniem musi być hasło: **„usprawnić nasz aparat techniczny, rozwinąć współzawodnictwo, wzmóc akcję szkolenia ko-[illegible]"**.

Tow. Komorowski, przedstawiciel TOR zwrócił uwagę na konieczność zaostrzenia walki z wrogimi elementami, przenikającymi do tej instytucji. W okresie realizacji Planu 6-letniego TOR ma do spełnienia niezmiernie ważne zadania i musi się do nich całkowicie przygotować.

Sekretarz organizacji partyjnej przy Fabryce Metalowej Nr 2 tow. **Brzeziński mówił o zaniedbaniach w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy, przedstawiciel uspołecznionego handlu detalicznego tow. Błaszczyk gruntownie rozpatrywał dotychczasowe osiągnięcia i braki tej placówki, podkreślając szczególnie zaniedbania na odcinku szkolenia i wysuwania nowych kadr.**

Walka o Plan 6-letni - to nie piękne słowa, a wielkie czyny

Jednak wielu wystąpieniom podczas dyskusji **brakowało elementów krytyki i samokrytyki tak niezbędnych dla należytej oceny stopnia przygotowania zakładu pracy do realizacji Planu 6-letniego. Wypowiedzi tych towarzyszy cechowała deklaratywność.** Powtarzały się słowa: „wykonamy plan", „zmobilizujemy", „zrobimy przełom", ale nie **zastanawiano się nad tym, w jaki sposób Plan zostanie wykonany jak organizacja partyjna zmobilizuje załogę oraz na czym polegać będzie przełom w dotychczasowym wadliwym systemie pracy.**

Tow. Palenkier, naczelny dyrektor MHD np. wszystkie braki tej instytucji pokwitował jednym zdaniem: — „w naszych sklepach dzieje się niezbyt dobrze", nie analizując przyczyn niedociągnięć, nie zastanawiając się nad sposobami walki ze spekulacją, przenikającą do niektórych ogniw handlu".

Dyrektor administracyjny Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, tow. Zawadzki, nie wspomniał nawet o rozlicznych niedociągnięciach, które wykazuje drobny przemysł, o krzewiącej się tam biurokracji. Nie powiedział, jak organizacja partyjna, jak dyrekcja przygotowują się do wykonania zadań, nakreślonych przez P[illegible] 6-letni.

Zabierająca głos w toku dyskusji przedstawicielka Związku Zawodowego Odzieżówców tow. **Jarota**, słusznie wytknęła niektórym towarzyszom brak krytycznej oceny dotychczasowej działalności placówek, wskazując nad czym powinni radzić, jakie sprawy powinni wspólnie omówić. **Powiedziała po prostu: „Walka o plan — to nie piękne słowa, lecz ciężka, odpowiedzialna praca, do której trzeba się poważnie przygotować".**

Trzeba się silniej związać z zakładami pracy

Słusznie scharakteryzował przyczyny słabych wystąpień niektórych towarzyszy **członek egzekutywy KD, tow. Rejmak. Osądził on samokrytycznie pracę KD, wykazując, że sam niedostatecznie interesował się dotychczas organizacjami partyjnymi na terenie dzielnicy, że zbyt mało zdziałał dla podniesienia świadomości ideologicznej członków Partii.**

Dyskusja wykazała, że nie wszyscy towarzysze są dość silnie powiązani ze swymi zakładami pracy, że nie czują się w pełni odpowiedzialni za całokształt działalności tych zakładów, że, jak mówił tow. Minc na II Warszaw[illegible]ej Konferencji Partyjnej: „nie dostrzegają wroga klasowego i zapominają o nim w swej codziennej pracy partyjnej".

Narada aktywu partyjnego KD Śródmieście wykazała, iż pewna część aktywu zbyt powierzchownie ujęła uchwały V Plenum, nie zastanawiając się nad poważnymi zadaniami, jakie stawia przed Partią Plan Sześcioletni, by te braki usunąć. Komitet Dzielnicowy, jak również komitety zakładowe, powinny najrychlej **na podstawie uchwał V Plenum, zanalizować swą dotychczasową działalność i opracować nowe, lepsze metody, które pozwolą wykonać Plan 6-letni, plan generalnej ofensywy socjalizmu.**

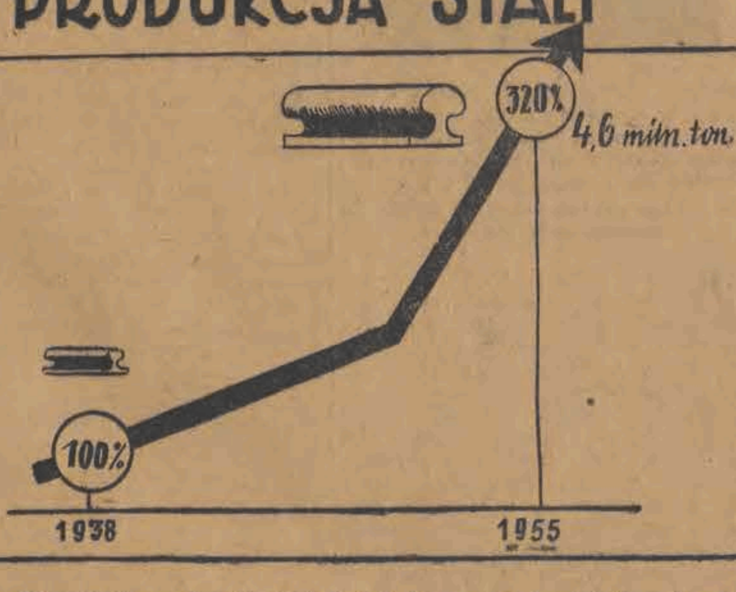
H. Sam.

Co nam daje Plan 6-letni?

„Wzrost uprzemysłowienia kraju, wzrost produkcji środków wytwórczości oraz wzrost kluczowego dla rozwoju całej gospodarki narodowej przemysłu, budowy maszyn niemożliwy jest bez wielkiego wzrostu metalurgii, bez wielkiego wzrostu hutnictwa żelaza. Dlatego w Planie Sześcioletnim zakłada się silny rozwój hutnictwa i osiągnięcie w roku 1955 produkcji 4,6 miln. ton stali, czyli dwa razy więcej, aniżeli w roku 1949 i 3,2 razy więcej, aniżeli w r. 1938. Zadanie to zostanie osiągnięte przez ukończenie pierwszego etapu budowy nowej, wielkiej huty pod Krakowem, uruchomienie zakładów hutniczych stali szlachetnych, gruntowną rozbudowę i unowocześnienie starych zakładów hutniczych, szczególnie zaś zrekonstruowanie Zakładów im. Stalina w Łabędach i zakładów w Częstochowie, gdzie obok starego, niewielkiego zakładu hutniczego już budują się nowe, potężne zakłady hutnicze".

(Z referatu tow. Hilarego Minca na V Plenum KC PZPR)

PRODUKCJA STALI



Wysokość produkcji stali jest jednym z najważniejszych wskaźników rozwoju gospodarczego.

PRZED WOJNĄ — W CIĄGU 20 LAT — HUTY POLSKIE NIE OSIĄGNĘŁY NAWET POZIOMU PRODUKCJI Z ROKU 1913.

Produkcja stali w roku 1913 wynosiła 1,7 miln. ton, w roku 1928 — 1,4 miln. ton, a w roku 1938 zaledwie 1,5 miln. ton.

Produkcja stali w Polsce Ludowej w roku 1955 na jednego mieszkańca wyniesie 170 kg, czyli CZTERY RAZY WIĘCEJ, ANIŻELI PRZED WOJNĄ (43 kg).

W rozwoju przemysłu hutniczego korzystamy Z BRATERSKIEJ POMOCY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, który dostarcza nam na kredyt wszystkie potrzebne urządzenia i plany nowych hut.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Szczepaniak z ZPP im. Jurczaka



Tow. Jadwiga Szczepaniak już od wielu lat pracuje w ZPP im. Jurczaka. Tu zaczęła pracować, jako łączarka. **Dzięki rzetelnej i sumiennej pracy zaawansowała na podmajstrzego łączarni.** Jako podmajstrzy na swym oddziale **położyła niemałe zasługi przy upowszechnianiu współzawodnictwa pracy.**

Tow. Szczepaniak pomaga słabym łączarkom, podnosząc ich kwalifikacje zawodowe.

Cały oddział łączarni z jej inicjatywy podjął w Czynie Lipcowym zobowiązanie **podwyższenia jakości do 95 proc. I gatunku. Zobowiązanie to zostało wykonane.**

Tow. Szczepaniak bierze również wydatny udział w życiu partyjnym i społecznym.

Śladem naszych korespondencji

W związku z korespondencją tow. Marciniaka pt. **„Co na to dyrekcja ZPB im. J. Stalina"** otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: **„Prasy, stojące w pakarni—rozmierzalni białej, jako czasowo nieczynne zostały zgłoszone do CZPB. Przewidywane jest w najbliższym czasie zastosowanie pras w końcowym etapie wykończalni „S". Stemplarki automatyczne natomiast mogą mieć zastosowanie przy masowej produkcji w niedalekiej przyszłości. A to z chwilą, gdy wprowadzona będzie standaryzacja długości sztuk".**

* * *

Odpowiadając na korespondencję tow. Idczaka pt. **„Tak podwyższa się koszty produkcji"**, dyrekcja **„Paged"** wyjaśnia: **„Zakwestionowany przez Państw. Zakł. Wyrobów Drzewnych Przem. Włókienniczego Nr. 1 surowiec z powodu jego złej jakości, dostarczony został jeszcze w marcu przez „Paged". Ostateczną decyzję w tej sprawie podjęto 1 sierpnia a mianowicie, zakwestionowane drewno zostanie usunięte z terenów wspomnianego zakładu pracy".**

* * *

W wyjaśnieniu dyr. ZPB im. J. Stalina w związku z korespondencją tow. Marciniaka pt. **„Przez dziury w dachu na gotowy towar"** czytamy między innymi: **„Dach nad apreturą kolorową musiał zostać naprawiony z powodu zniszczenia. Wobec braku drzewa odpowiednich wymiarów, robota przeprowadzana jest częściami. Na skutek naszych starań Dep. Min. Przem. Lekkiego obiecuje dostarczyć potrzebną ilość drzewa dla szybkiego i pełnego wykonania dachu. Sprawę tę, jako pilną, załatwia CZPB".**

Czemu zawdzięcza swe osiągnięcia załoga ZPB im. Bytomskiej?

PLANOWA KONTROLA podstawą podniesienia produkcji

Zdziwiliśmy się niemało, gdy zastaliśmy instruktorkę ob. **Bojanowską** z ZPB im. Bytomskiej, przemierzającą z notesem i ołówkiem w ręku, salę tkalni. Oglądała przy tym bacznie każde krosno, każdą osnowę.

— Cóż to, zastępujecie majstra? — pytamy. — E, nie — odpowiada, śmiejąc się, ob. Bojanowska — tylko u nas obowiązki instruktorki uległy znacznemu rozszerzeniu. Już nie tylko doszkalamy, ale i kontrolujemy.

— Na czym polega kontrola instruktorki? — dopytujemy się zaciekawieni. Ob. Bojanowska chętnie śpieszy z odpowiedzią.

Otóż instruktorka, po przyjściu do pracy najpierw obchodzi salę i sprawdza czy przedpołudniowa zmiana zostawiła wszystko w porządku, czy osnowy nie są pokrzyżowane, czy w skrzynkach nie ma odpadków wątkowych, czy każda tkaczka wyjmuje ze swych krosien sztuki towaru i czyści lamelki.

Zaglądamy do notesu, w którym instruktorka właśnie coś zapisuje.

„Na krosnach Nr 40 i 41 lamelki nie zostały oczyszczone, a brzegi owinięte są dokoła osnowy."

— Widzicie — ciągnie ob. Bojanowska — raport będzie świadczył o tym, że instruktorka z poprzedniej zmiany nie dopilnowała 2 krosien, gdyż błędy te mogą odbić się na produkcji naszej zmiany.

— Lamelki — to ważna rzecz. Dlatego czyścimy je codziennie, gdyż zapchane kurzem powodują tworzenie się gniazd.

Dzięki codziennej kontroli, zapisywaniu spostrzeżeń, odsyłaniu raportów do majstra salowego nie tylko kierownictwo orientuje się, jak pracuje dana instruktorka, ale i same instruktorki uzyskują możność kontrolowania tkaczek ze swej zmiany.

Majstrowie są zbyt pobłażliwi

Podobnie i **majstrowie kontrolują się nawzajem**, tylko że w ich notesach widać bardziej pobłażliwe traktowanie sprawy. Najczęściej spotykamy takie zdania: „Partię zastałem w porządku", albo: „W należytym porządku", albo: „W stanie niezłym".

Oznaczać ma to niby, że każdy majster skrupulatnie wypełnia swe obowiązki, w wyniku czego produkcja nie powinna pozostawiać nic do życzenia. Tymczasem jednak majster salowy, tow. **Śpiewak**, był innego zdania, czytając raporty majstra **ob. Piotra Kołosińskiego.** Jego uwaga, umieszczona na marginesie, brzmi:

„Skoro jest tak dobrze na waszej partii, to czemu 26. 7. br. dostaliśmy od was 5 braków i 10 sekund?"

Metody walki o podniesienie wydajności

Wzajemna kontrola zarówno instruktorek, jak i majstrów oraz salowych **pozwala kierownictwu ustalać przyczyny niewykonywania planów przez poszczególne jednostki.** Dyrektor naczelny, tow. Nowak, interesuje się szczególnie przyczyną niewykonywania baz przez tkaczki. **Toteż zwraca się do nich osobiście** i w indywidualnych rozmowach prosi, aby odpowiedziały na trzy pytania. Pytania te brzmią:

— **Czy osnowa stwarza im trudność? Czy majster nie opiekuje się maszyną? Czy ona sama pracuje niedbale?**

Odpowiedzi tkaczek umożliwiają dyrekcji ustalenie, kto ponosi winę za to, że tkaczka nie wykonała normy.

Niemało również pożytku **przynoszą komisje**, składające się z przedstawicieli organizacji partyjnej, rady zakładowej, majstra, tkaczki i dyrekcji. **Przeglądają one zły t[illegible]ar i stwierdzają, kto ponosi tu winę.**

W rezultacie nieustannych kontroli tkaczki, szczególnie młode, zaczynają poprawiać swą dotychczasową produkcję. Np. Maria Michalak, która wykonywała 90 proc. normy, obecnie daje 100 proc. Maria Lewko — dawniej 81 proc., obecnie 95,9 proc., Henryka Jasińska z 87 proc. podniosła swą normę do 101 proc., Krystyna Księżnik z 88 proc. osiąga 94,6 proc.

Młode tkaczki prześcigają nawet niektóre starsze. Np. ob. Adamiak przez długi czas wypełniała swą **normę w 85 proc.** Postanowiono podczas jej urlopu postawić przy jej krosnach młodą tkaczkę, ob. Krystynę Baran. I cóż się okazało? Oto ob. Baran wykonuje codziennie swą normę w 100 proc. Oczywiście, zostanie już na tych krosnach na stałe, gdyż wykorzystuje maszyny w dostatecznej mierze.

Zarówno młodzież na swych zebraniach, jak i cała załoga na zebraniach partyjnych oraz naradach wytwórczych jest pouczana jak należy pracować, aby wykonywać plany. Toteż w stosunku do ubiegłego roku wydajność na jedną krosno-godzinę wzrosła w pierwszym półroczu o 1686 wątków. Plan za pierwsze półrocze wyraża się cyfrą 108,9 proc. przy 79,4 proc. towarów I gatunku.

— Niedługo nie będziemy już mieli tkaczek, nie wykonujących baz — oświadcza dyr. naczelny, tow. Nowak.

* * *

Oto „tajemnica" osiągnięć załogi ZPB im. Bytomskiej. **Dzięki systematycznej kontroli produkcji przez odpowiednie czynniki, dzięki wprowadzaniu pożytecznych innowacji, dzięki ofiarnemu wysiłkowi młodzieży oraz całej załogi fabryka ta już obecnie przekroczyła przedwojenny poziom wydajności.**

M. S.

NASI KORESPONDENCI piszą

Niewykorzystane usprawnienie

Dział kondensatorów z Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych nie może wypełnić planu produkcji z powodu małej przepustowości impregnacji. Urządzenia produkcyjne tego działu nie są w stanie podołać potrzebom. Czynione były nawet starania o sprowadzenie dodatkowych urządzeń z zagranicy, a następnie z Krakowa, lecz pozostały bez rezultatu.

Tymczasem w dn. 12 maja br. przedłożone zostało usprawnienie, które ma zwiększyć kilkakrotnie przepustowość impregnacji. Po upływie 2-ch tygodni odbyło się posiedzenie Komisji Racjonalizatorskiej, która wniosek przyjęła, jako aktualny, i poleciła go natychmiast wprowadzić w życie. Chociaż sporządzenie pomocniczych urządzeń nie jest kosztowne i może być wykonane we własnym zakresie Zakładów, do tej pory nie przystąpiono do roboty.

Uważam, że projekt usprawnienia winien być najrychlej zrealizowany, pozwoli to nam bowiem znacznie podnieść produkcję.

L. Suchecki,
ZWAT.

Więcej troski o miejsce pracy

Podnoszenie kultury miejsca pracy jest nierozerwalnie związane ze wzrostem wydajności pracy. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że inaczej pracuje się przy schludnie utrzymanej, pieczołowicie zabezpieczonej maszynie, a inaczej tam, gdzie przez niezakryte okna lub dziury w suficie leje się woda wprost na maszyny, wprost na ludzi, obsługujących te maszyny.

Niestety, o tej podstawowej zasadzie zdaje się zapominać w ZPB im. J. Marchlewskiego. Od dłuższego już czasu w niciarni przez dziury w oknach i dachu leje się woda na przędzę i maszyny. Obsługujące wrzeciona prządki brodzą wprost w kałużach wody. Nawet ostatnio niektóre wrzeciona zostały unieruchomione. Mimo ciągłych alarmów ze strony robotników, kierownictwo jakoś do tej pory nie zwraca uwagi na te skandaliczne warunki pracy.

J. Lipińska
ZPB im. Marchlewskiego

Dajcie nam lepsze osnowy

Kiedykolwiek w ZPB im. Szymańskiego tkaczki reklamują u kierownika, żaląc się na zupełnie złe osnowy, ten z bezradną miną rozkłada ręce. Tak, jakby naprawdę nie można było w żaden sposób wpłynąć na poprawą jakości osnów.

A przecież każda bardziej doświadczona tkaczka wie doskonale, że winę za wytwarzanie kiepskich osnów ponoszą przędzalnia i krochmalarnia. W jednej przepuszcza się pęki i „basiory", które dostają się następnie między nicielnice i płochy, a w drugiej źle krochmalą. Trudno się potem dziwić, że chociaż tkacze robią, co mogą, by błędy wyłapać, nie zawsze im to się udaje i często jakość produkowanych w ten sposób tkanin bywa niska.

Przyczyn złej produkcji nie należy więc szukać jedynie w tkalni ale trzeba również czuwać nad pracą innych oddziałów.

M. Dudek
ZPB im. Szymańskiego.

MECHANIZACJA ROLNICTWA w Planie Sześcioletnim



Państwową Nagrodę Naukową I stopnia w dziedzinie nauk rolniczo-leśnych przyznano dr. CZESŁAWOWI KANAFOJSKIEMU, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie za pracę w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

Rozwój i postęp wszystkich dziedzin naszej gospodarki wiąże się ściśle z postępem techniki i zastosowaniem jej w produkcji. Mechanizacja jak największej ilości procesów wytwórczych jest czynnikiem nieodzownym w podnoszeniu produkcji, zwiększaniu wydajności pracy ,w systematycznym marszu naprzód naszego przemysłu, rolnictwa, transportu — w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Olbrzymie znaczenie posiada mechanizacja dla rozwoju rolnictwa. Mechanizacja — to dźwignia rozwoju gospodarczego i społecznego wsi. Osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji rolnictwa Związku Radzieckiego i nasze własne doświadczenia uczą, jak wszechstronny rozwój wszystkich niemal gałęzi rolnictwa, jakie zwiększenie wydajności, skrócenie czasu pracy i ułatwienie w ciężkiej pracy na roli, daje mechanizacja. Dzięki niej jesteśmy w stanie odrobić wielowiekowe, pozostawione nam w spadku po rządach kapitalistyczno - obszarniczych i okupacji hitlerowskiej, zacofanie naszego rolnictwa.

To, że już w 1949 roku przekroczyliśmy poziom rolnictwa sprzed wojny, jest również w dużej mierze wynikiem znacznego postępu mechanizacji, zastosowania u nas poważnej ilości traktorów, kombajnów, snopowiązałek, pługów wieloskibowych i kultywatorów, które o wiele lepiej, szybciej, oszczędniej i łatwiej wykonują tę samą pracę, co koń (lub często krowa), sierp, kosa, pług konny, czy motyka. Wystarczy bowiem wiedzieć, że jeden tylko kombajn zastępuje pracę kilkudziesięciu ludzi, a jeden agregat ciągnika i pługa wieloskibowego wykonuje dziennie około 4—5 ha średniej orki, tj. zaoruje prawie 10 razy tyle pola, ile można zaorać w tym samym czasie pługiem konnym.

Mechaniczna uprawa ziemi, oparta na najnowszych zdobyczach agrotechniki, gwarantuje większe plony. Zbiory zboża, wynoszące 22—24 cetnary z ha, a nawet więcej, należą do całkiem przeciętnych zbiorów w kołchozach radzieckich. Nasze PGR, a także spółdzielnie produkcyjne osiągają 18 i więcej kwintali pszenicy z ha — zbiory, które są nie do pomyślenia przy pracy ręcznej i przy użyciu wyłącznie żywej siły pociągowej, a więc przy niezmechanizowanym systemie uprawy na karłowatej gospodarce indywidualnej.

Wszechstronne, pełne wykorzystanie nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego, jak: potężne ciągniki, kombajny zbożowe, pługi ciągnikowe, pługi talerzowe, maszyny, których używa się przy hodowli zwierzęcej itp., jest możliwe tylko przy gospodarce zespołowej.

Mechanizacja rolnictwa, zaopatrzenie wsi w maszyny, sprzęt i elektryczność stwarza warunki niezbędne dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Bez tego, bez istnienia i powstawania coraz to nowych baz technicznych — POM, nie byłby możliwy tak szybki rozwój i postęp spółdzielczości produkcyjnej, jaki obserwujemy.

Głównie bowiem „szybkie tempo mechanizacji i w szczególności nasycenia wsi polskiej traktorami — powiedział tow. Zambrowski — stwarza bardzo sprzyjające warunki dla rozwoju liczbowego i postępu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych".

Tempo mechanizacji znacznie wzrośnie w okresie Planu 6-letniego. Plan 6-letni rozwoju gospodarczego, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce stawia przed rolnictwem zadanie podniesienia produkcji rolniczej o 50 proc. Ten olbrzymi wzrost opiera się m. in. na bazie mechanizacji rolnictwa.

Oto kilka cyfr, które najlepiej obrazują rozwój mechanizacji rolnictwa w Planie 6-letnim: **dane z r. 1949 wskazują, że żywa siła pociągowa w całym naszym rolnictwie stanowiła jeszcze ponad 90 proc., mechaniczna zaś zaledwie 6,2 proc., a w PGR — 55,9 proc. W 1955 r. natomiast żywa siła pociągowa wynosić już będzie tylko 81,2 proc., siła zmechanizowana zaś 18,8 proc., czyli 3-krotnie więcej niż w 1949 r., przy czym w PGR nastąpi wzrost mechanizacji siły pociągowej do 61,9 proc.**

Dostarczenie rolnictwu w ciągu sześciolecia 61 tys. traktorów, tysięcy maszyn towarzyszących, snopowiązałek, młocarń, znacznej ilości kombajnów i innych maszyn — stanowi nie tylko wielki krok naprzód w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, lecz jest jednocześnie jednym z podstawowych elementów gwarantujących wykonanie Planu.

Niezwykle szybkie tempo mechanizacji rolnictwa w okresie sześciolecia (powstanie ok. 800 nowych POM), otwiera możliwości dalszego przechodzenia tysięcy gospodarstw indywidualnych na drogę spółdzielczości produkcyjnej, na drogę, która oznacza zwiększenie plonów, większy dobrobyt i kulturę, a jednocześnie wypieranie i likwidowanie wyzysku kapitalistycznego na wsi. Mechanizacja rolnictwa jest jednym z narzędzi walki klasowej na wsi. Jasne bowiem jest, że maszyna w rękach biednego i średniego chłopstwa staje się narzędziem skutecznej walki z wyzyskiem, uprawianym przez bogaczy wiejskich.

Mechanizacja rolnictwa przyczyni się do realizacji Planu 6-letniego jeszcze i w innej dziedzinie. Motoryzując i elektryfikując gospodarstwo rolne zastępujemy siłą mechaniczną nie tylko pracę sprzężajną, ale dużą część pracy ludzkiej, uwalniamy chłopów od wykonywania najcięższych robót. Dzięki zmniejszeniu nakładu pracy ludzkiej przez zastąpienie jej pracą maszyn, zwolnionych zostanie z rolnictwa w ciągu sześciolecia poważna ilość rąk roboczych, które znajdą zatrudnienie w miastach, zaspokajając zapotrzebowanie nowych kadr robotników dla rozbudowującego się przemysłu.

Aby mechanizacja rolnictwa stała się naprawdę potężnym czynnikiem podniesienia kultury rolnej i realizacji Planu 6-letniego, nie wystarczy wszakże dostarczyć rolnictwu tylko potrzebnej ilości maszyn, traktorów i kombajnów, lecz trzeba również nauczyć chłopa posługiwania się nowoczesną techniką; musimy w ciągu najbliższych lat wyszkolić brakujące nam, a tak potrzebne kadry mechaników, traktorzystów, inżynierów - agrotechników itd.

Aby wykonać zadania naszego gigantycznego planu w rolnictwie musimy uczyć się racjonalnej gospodarki maszynami, dbałego obchodzenia się z nimi, trzeba, byśmy jak najpełniej korzystali z doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie mechanizacji, uczyli się organizacji pracy maszynowej, coraz szerzej zaprowadzali u nas najnowsze zdobycze mechanizacji ZSRR.

K. D.



Morze i jeziora

przyciągają tysiączne rzesze wczasowiczów



Z tegorocznych wczasów nad morzem korzystają tysiące mieszkańców centralnych i południowych dzielnic kraju.

Coraz większym powodzeniem cieszą się zorganizowane w roku bieżącym pierwsze ośrodki rodzinnych **wczasów wagonowych.** Gdańska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uruchomiła już siedem tego rodzaju ośrodków wczasowych. Każdy ośrodek to kompleks wagonów towarowych w ilości od 100 do 300, odpowiednio przystosowanych do spełnienia roli jednoizbowych mieszkań. W każdym ośrodku znajduje się stołówka, świetlica, urządzenia sportowe oraz place do zabaw i gier dla dzieci.

Nadmorskie placówki wczasów rodzinnych odwiedzane są bardzo często przez zespoły świetlicowe Związku Zawodowego Kolejarzy oraz zespoły „Artosu". Z wczasów w wagonach w pierwszej połowie czerwca skorzystało 52 pracowników kolejowych i ich 348 członków rodzin. Obecnie przebywa na tego rodzaju wczasach około 1.500 osób.

W wielu miejscowościach Wybrzeża w roku bieżącym urządzone zostały kolonie letnie dla dzieci i młodzieży. Ogółem około 60 tys. dzieci ze wszystkich województw kraju przebywa obecnie na wczasach nad morzem. Na terenach **Szwajcarii Kaszubskiej oraz w Łebie znajduje się 7 kolonii dla dzieci robotników portowych Gdańska i Gdyni.**

STEFAN OCHALSKI

Prezes Sądu Apelacyjnego w Łodzi

W walce o dalszą demokratyzację aparatu wymiaru sprawiedliwości

W okresie minionych 5 lat na odcinku wymiaru sprawiedliwości, dokonane zostały poważne przeobrażenia i zmiany. Wzrosła znacznie świadomość pracowników ludowego wymiaru sprawiedliwości. Do sądów i prokuratur napłynęły kadry młodych absolwentów szkół prawniczych — synów i córek klasy robotniczej, małorolnego i średniorolnego chłopstwa oraz pracującej inteligencji. Dokonana została reforma procedury karnej, która znacznie usprawniła pracę organów sądowych i prokuratorskich. Ustawy o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych, o zmianie przepisów postępowania karnego i ustroju sądów powszechnych i wreszcie ustawa o prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej dowodzą, że aparat sądowy i prokuratorski jest na etapie dalszych, głębokich przemian. Przemiany te mobilizują aparat sądowy i prokuratorski do wzmożonej czujności i walki o ochronę interesów mas pracujących, do walki o budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Wzrastający udział aparatu sądowo-prokuratorskiego w walce z dywersją i sabotażem, z propagandą wroga, ze szkodnikami i mącicielami porządku prawnego jest dowodem, że nasze sądy i prokuratury stają się w coraz większym stopniu twardym ramieniem klasy robotniczej, zdolnym do ukrócenia wszelkich przejawów działalności wroga. Wraz ze wzrostem świadomości pracowników sądowo-prokuratorskich rośnie i czujność klasowa naszych kadr. Coraz skuteczniej potrafimy wykrywać i demaskować wroga w jego przestępczych poczynaniach.

Poważny jest udział pracowników sądowych i prokuratorskich w walce o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Wykorzystujemy w całej pełni wychowawczy charakter tej ustawy, ale jednocześnie z całą surowością ustosunkowujemy się do nierobów i obiboków, którzy usiłują łamać postanowienia ustawy i w ten sposób opóźniają tempo naszego marszu do socjalizmu.

ŁĄCZNOŚĆ Z MASAMI PRACUJĄCYMI

Pracownicy sądowi i prokuratorscy coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że praca ich nie jest odosobniona od ogólnego nurtu i rytmu pracy w kraju. Świadomość ta wynika ze zrozumienia faktu, że zwiększona ofiarność i wysiłek klasy robotniczej wymaga z naszej strony zwiększonego wkładu pracy i wzmożonej czujności w zabezpieczeniu i ochronie tych ogromnych sukcesów produkcyjnych.

To poczucie łączności pracowników sądów i prokuratur z klasą robotniczą powinno ulec znacznemu pogłębieniu. Winniśmy dążyć do jak najściślejszej więzi sądów i prokuratur z terenowymi radami narodowymi. Sędzia, czy prokurator winien bliżej zapoznać się z pracą robotników i chłopów na terenie ich zakładów pracy, winien bliżej poznać ich potrzeby, trudności i bolączki, a ... wszystko ich twórczy entuzjazm pracy, łamiący wszystkie przeszkody, realizujący najśmielsze zadania. Ten bliski kontakt z masami pracującymi wywrze niewątpliwie poważny wpływ na podniesienie stylu naszej pracy, ścisły bowiem kontakt z masami jest najlepszą ochroną przeciwko biurokratyzmowi, rutyniarstwu i skostnieniu.

Uchwalona przez Sejm w dniu 20 lipca 1950 r. ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych stanowi dalsze stadium w przebudowie wymiaru sprawiedliwości, związane z decydującymi przeobrażeniami w kierunku umacniania podstaw ustroju państwowego Polski Ludowej, w kierunku oparcia władzy państwowej w terenie o udział szerokich mas pracujących. Wraz z powierzeniem wykonywania jednolitej władzy państwowej w województwach i powiatach radom narodowym należało konsekwentnie połączyć stworzenie ścisłej więzi między radami narodowymi a sądami.

Zgodnie z powyższym założeniem ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych ostatecznie znosi wielotorowość w podziale administracyjnym i sądowym państwa i przeprowadza zasadę, iż sąd wojewódzki tworzy się dla każdego województwa, a sąd powiatowy dla każdego powiatu lub miasta, stanowiącego powiat miejski. Najwyższym organem sądowym jest Sąd Najwyższy. Zniesione zostały sądy grodzkie, jako w tych warunkach zbędne ogniwo sądownictwa.

NOWE OBLICZE LUDOWYCH ORGANÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Ustawa określa zadania wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej zgodnie z ich klasową istotą i treścią, stanowiąc, iż wymiar sprawiedliwości ma za zadanie ochronę ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu, ochronę praw i interesów instytucji państwowych, spółdzielni, przedsiębiorstw państwowych oraz organizacji społecznych, ochronę zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli. Takie podkreślenie charakteru zadań sądownictwa uwypukla nowe oblicze ludowych organów wymiaru sprawiedliwości i stanowi doniosłą wytyczną dla nadania właściwego kierunku pracy sądów, zwłaszcza w związku z nowymi funkcjami sądu, których celem jest wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, przestrzegania zasad ludowej praworządności, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne. Ta wychowawcza rola sądu jest istotnym, poważnym osiągnięciem, możliwym do zrealizowania jedynie w ustroju socjalistycznym.

Ustawa przez przyjęcie generalnej zasady udziału ławników w rozpoznawaniu wszystkich spraw karnych i cywilnych w pierwszej instancji zabezpiecza znaczne wzmożenie udziału mas pracujących w pracy sądu, w wymiarze sprawiedliwości. Przez ustanowienie normy, iż ławników wybierają i odwołują wojewódzkie i powiatowe rady narodowe, zagwarantowano prawdziwie demokratyczny tryb powoływania i odwoływania ławników.

Ustawa konsekwentnie przeprowadza zniesienie trójinstancyjności, jako burżuazyjno-kapitalistycznej metody przewlekania procesu i opiera pracę sądów na systemie dwuinstancyjnym. A więc, jeżeli sprawa będzie należała do właściwości sądu powiatowego, wyrok sądu powiatowego może być zaskarżony jedynie do sądu wojewódzkiego, zaś w przypadku, gdyby dla danej sprawy w pierwszej instancji był właściwy sąd wojewódzki, wyrok tego sądu będzie można zaskarżyć do Sądu Najwyższego.

Ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych stwarza właściwe gwarancje prawidłowej i demokratycznej struktury sądownictwa, funkcjonowania aparatu wymiaru sprawiedliwości w sposób zgodny z interesem Państwa Ludowego, z interesem mas pracujących.

„Na południe od 38 równoleżnika"

Tchaj Dian Czun

Na scenach teatrów radzieckich wystawiana jest obecnie sztuka dramaturga koreańskiego, Tchaj Dian Czuna. Akcja sztuki rozgrywa się w okresie okupacji amerykańskiej w Korei Południowej. W jednym z jej portów wybucha strajk robotników portowych, którzy odmawiają załadowania na statki ładunku ryżu koreańskiego, przeznaczonego dla Japonii. Nie chcą oni również wyładować na ląd dostawy broni, która ma być wykorzystana przeciwko Ludowej Republice Korei.

Amerykański oficer, który znęcał się nad małym chłopcem, zraniwszy poprzednio jego ojca, zostaje obrzucony kamieniami przez robotników koreańskich. Ściąga to na ludność miasta krwawe represje amerykańskich okupantów.

Jedną z ofiar Johnsona i Spellmana oraz japońskiego kolaboracjonisty, San Mana, jest In Sen, córka lekarza Men Hi. Jej śmierć sprawia, że Men Hi staje po stronie robotników i przyłącza się do powstańców. Mimo interwencji amerykańskich okrętów wojennych i „latających fortec", zwycięskie oddziały partyzanckie wyzwalają w końcu całe miasto portowe.

Zamieszczone poniżej dwie sceny, wyjęte są ze sztuki Tchaj Dian Czun. „Na południe od 38 równoleżnika".

(Gabinet komendanta policji. Zza okna dochodzi warkot przelatujących samolotów, głuche wybuchy, grzechot karabinów maszynowych. Do pokoju wchodzi In Sen, rozgląda się i stwierdziwszy, że jest sama, szybko podchodzi do stołu Spellmana. Wyjmuje z szuflady jakieś papiery i pobieżnie je przejrzawszy wkłada do kieszeni swojej nieco za dużej na nią kurtki. Zamknąwszy szufladę stołu podchodzi do szafy. W tej chwili do pokoju wchodzi szeregowiec armii amerykańskiej, murzyn Davis).

In Sen (spokojnie odchodzi od szafy): Gdzie jest szef? Poszedł sobie i nie zamknął szafy z tajnymi dokumentami. To bardzo nieostrożnie z jego strony.

Davis: Właśnie szukamy pani. San Man zatrzymał na ulicy waszego rodaka, który kazał pani natychmiast stąd odejść. Prosił, żebym pani powiedział, o grożącym niebezpieczeństwie. Ale nie chciał powiedzieć, jakie to niebezpieczeństwo.

In Sen: Kto to był, zwykły robotnik?

Davis: Tak.

In Sen: Nie mogę jeszcze stąd odejść. Muszę najpierw dowiedzieć się... A może to okropne życie nie będzie miało końca? Kiedy znowu nie będę musiała odwracać wzroku od najbliższych?

Davis: Nie rozumiem, o co pani chodzi. Wiem tylko, że odchodzi pani na zawsze. I że nigdy już pani nie zobaczę.

In Sen: To bardzo przykre słowo — nigdy... Trudno je znieść.

Davis: Nudziłem się tu i tęskniłem za domem. A teraz czuję, że tęskniłbym za tymi kątami. Sam nie wiem, skąd mi się takie myśli biorą. Może dlatego, że Murzyn w Ameryce nie ma domu? Może dlatego, że polubiłem pani naród — taki odważny, opanowany, skromny, który tyle wycierpiał? Wieki uciemiężenia nie zrobiły z was niewolników...

In Sen: Żadnego narodu nie wolno zamieniać w naród niewolników. Nie chcieli tego zrozumieć Japończycy — a teraz nie rozumieją Amerykanie...

Davis: Nie oskarżajcie mojej ojczyzny. Wielka ona — a oprócz Johnsonów i Spellmanów, żyją w niej miliony ludzi, dla których wstrętnym jest słowo „niewolnik".

In Sen: Jeśli tak się sprawa przedstawia, to pan Johnson jest nieostrożny. Może się bowiem zdarzyć, że pewnego dnia straci ojczyznę. Wtedy, gdy wy ją znajdziecie.

Davis: Nie chcecie pomóc mi w jej odszukaniu?

In Sen: Wiecie zapewne o tym, że Korea nazywa się w naszym języku Czo-san czyli kraj świeżego poranka. Ludzie zamieszkujący Czo-san dawno już nie widzieli jasnego, świeżego poranka. W naszym kraju panowała noc samowoli i ucisku. Moim obowiązkiem jest pomóc swoim rodakom w odegnaniu tej nocy. A gdy u nas nastanie dzień...

* * *

Spellman: Gdzie pani była dziś w nocy?

In Sen: Już powiedziałam.

Spellman: Tę bajeczkę o chorej ciotce możesz opowiadać swoim wnukom, o ile, naturalnie, zostaniesz babką... Gdzie pani była ostatniej nocy, miss Obrażalska? (In Sen milczy). Dlaczego milczysz, ty kłamliwa żmijo o żółtej twarzy?

In Sen: Wiecie... (Otwiera okno. Spellman strzela. In Sen upada na ziemię. Wysiłkiem woli podnosi się). To nie my kłamiemy, ale wy! To wy obłudnie krzyczycie, że bronicie demokracji w Korei, a tymczasem depczecie naszą wolność i niszczycie nasz naród! To wy wychowaliście w chicagowskich spelunkach Li Syn Mana. Weźcie go sobie! Nie wzywaliśmy was! Przyszliście na naszą ziemię z zepsutymi towarami na sprzedaż i z pogardą dla naszego narodu! Nie skarżcie się teraz, jeśli odpłacamy wam nienawiścią!

Spellman: Ach, nareszcie przemówiłaś! A no, jeśli już rozmawiamy zupełnie szczerze — powiedz, kto ciebie tu przysłał? Wymień nazwiska swoich rodaków!

In Sen: Nie starczy ci czasu, aby ich wysłuchać do końca. To 30 milionów nazwisk. To oni mnie tu przysłali. Przysłały mnie również tysiące moich rodaków zamordowanych przez was w więzieniach. Chcecie, abym wymieniła wam ich nazwiska? Jedno z nich napewno jeszcze pamiętacie — nazwisko robotnika portowego, Czan Haja. To on mnie tutaj przysłał. A sam — słyszycie — walczy na ulicach miasta razem ze swymi braćmi, domagając się zemsty!

Spellman: Milcz!

In Sen: Ciekawa jestem, kim pan był u siebie w Stanach? Handlarzem żywym towarem czy też gangsterem? Przez dwa lata, które przeżyłam pod waszą okupacją, w pełni zrozumiałam, czym jest amerykańska cywilizacja. Bydlęta z brudnymi myślami i nieczystymi pragnieniami — czego chcecie nas nauczyć? Handlu własnym sumieniem? Kpin z kultury? Cynicznego deptania wolności i godności? (Spellman znowu strzela. In Sen pada martwa na ziemię).

Na podstawie tekstu z nr. 49 „Sowietskoje Iskusstwo" opracował E. M.

9 sierpnia

Z życia Partii

Uwaga, sekretarze Dz. Górna-Lewa!

W dniu 9 sierpnia 1950 r. tj. w środę o godz. 16.00 w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się odprawa sekretarzy Podst. Org. Part. i Oddz. Org. Part.

Obecność obowiązkowa.

Plenum Zarządu Woj. ZMP w Łodzi

W dniach 11—12 sierpnia 1950 r. obradować będzie VII Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi, poświęcone przeniesieniu uchwał Rady Naczelnej ZMP. Na porządek dzienny złożą się: referat V-Przewodniczącego ZW kol. Michałkiewicza „O aktualnych zadaniach ZMP na obecnym etapie", oraz referat Kier. Wydz. Organizacyjno-Instruktorskiego kol. Hałasińskiego „Zadania wojewódzkiej organizacji ZMP w realizacji 6-letniego Planu".

W obradach weźmie udział około 200 aktywistów ZMP, SP i ZHP oraz przodowników pracy w przemyśle i na roli.

Wolne miejsca się marnują — a wiele ich czeka na próżno

URZĄDZENIA SOCJALNE winny być w pełni WYKORZYSTYWANE

Niedociągnięcia w pracy zw. zawodowych, rad zakładowych i referentów socjalnych

Plan Sześcioletni, wielki plan rozbudowy wszystkich dziedzin naszego życia, przewiduje m. innymi rozległą rozbudowę urządzeń socjalnych.

— Jeśli chodzi o opiekę nad matką i dzieckiem — mówił na V Plenum KC naszej Partii, tow. Minc — to wskazać należy na prawie trzykrotny w stosunku do r. 1949 wzrost liczby miejsc w żłobkach miejskich. Liczba miejsc w żłobkach miejskich będzie wynosić w roku 1955 — 52.000, podczas gdy w r. 1938 wynosiła ona niespełna 700... Akcją wczasów pracowniczych objętych będzie w 1955 r. milion pracowników, tj. o 193 procent więcej niż w r. 1949".

Przyjrzyjmy się jednak, w jakim **stopniu obecnie Związek Włókniarzy wykorzystuje na terenie naszego miasta swe możliwości w dziedzinie akcji socjalnej.**

Oto garść liczb, **naświetlających to zagadnienie w okresie I kwartału b. r.**

W przemyśle bawełnianym **ogólną ilość miejsc w przedszkolach wykorzystano w 80,6 procentach, w przemyśle wełnianym — w 63,5 procentach, w przemyśle łykowym — w ok. 25 procentach, w jedwabniczo - galanteryjnym — w 97,65 procentach, w przemyśle dziewiarskim — w 99 procentach.**

To samo zjawisko uwydatnia się **w zakresie wykorzystania ilości miejsc w żłobkach.** W przemyśle bawełnianym żłobki wykorzystane są w 73 procentach, w wełnie — w 64 procentach, w przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym w 92,6 procentach, w przemyśle dziewiarskim w 69 procentach.

Co mówią powyższe dane statystyczne?

Są one dowodem **niedostatecznej troski wydziałów socjalnych oddziałów** związku, rad zakładowych i referentów socjalnych w zakładach pracy **o odpowiednie rozmieszczenie** dzieci robotniczych w przedszkolach oraz żłobkach. Zabezpiecza się tam nieraz miejsca dzieciom, które z nich w pełni nie korzystają, a tymczasem matki, którym żłobek czy przedszkole mogłyby naprawdę ułatwić pracę zawodową, **czekają bezskutecznie na wolne miejsca.** Mechaniczna praca wydziałów socjalnych, brak stałej i systematycznej opieki nad żłobkami, brak kontroli nad ilością wykorzystanych miejsc i niewyciąganie z tego odpowiednich wniosków — oto, co cechuje w tym względzie pracę wielu ogniw związkowych.

Wiele również do życzenia przedstawia sprawa **akcji wczasów dla włókniarzy.** Wszystkie bez wyjątku oddziały Związku Włókniarzy w naszym mieście w ostatnim miesiącu sprawozdawczym I kwartału br. — zwróciły pokaźną ilość skierowań, **rezygnując ogółem z 1214 miejsc na wczasach.**

A tymczasem wiele matek ubiega się o miejsca w żłobkach i przedszkolach, wiele rodzin robotniczych chętnie skorzystało by z wczasów. Zamiast im to ułatwić, oddziały związków włókniarzy, jak również referaty socjalne w zakładach pracy trwają w beztrosce czy obojętności, doprowadzając nieraz do słusznych utyskiwań.

Plan Sześcioletni wydatnie rozbuduje urządzenia socjalne w naszym mieście, zwiększając tym samym odpowiedzialność i zadania związków zawodowych, ich oddziałów socjalnych, rad zakładowych i referentów socjalnych za właściwe wykorzystanie tych urządzeń. Dotychczasowa praktyka, jak wynika z przytoczonych przez nas cyfr, wykazała w wielu wypadkach nieudolność i niedbalstwo, z którymi jak najrychlej należy skończyć. Poprawa stylu pracy ogniw związkowych, odpowiedzialnych za należyte zorganizowanie i wykorzystanie akcji socjalnej wśród włókniarzy, większa dbałość o matkę pracującą i jej dziecko, o wykorzystanie wszystkich miejsc na wczasach — oto zadania, o których realizację walczyć winien Związek Włókniarzy i jego oddziały w naszym mieście.

M. Zal.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę

Jak w kołowrotku

Tow. J. Lipińska pisze: „Syn mojej towarzyszki pracy, Marian Łubkowski, składając podanie o przyjęcie do Liceum Energetycznego, musi załączyć, i słusznie, zaświadczenie lekarskie, o stanie jego zdrowia. Wobec tego matka zgłosiła się do ambulatorium przy ZPB im. Marchlewskiego, gdzie pracuje, z prośbą, aby wydano synowi odpowiednie zaświadczenie. Odmówiono jednak, z uwagi na to, że syn nie jest tu zatrudniony. Udał się on zatem do ośrodka Ubezpieczalni Społecznej, przy ulicy Piotrkowskiej 102. Powiedziano mu, że już za późno, aby zgłosił się następnego dnia. Nazajutrz przyszedł wcześniej, ale znów zaświadczenia nie otrzymał, ponieważ okazało się, że to nie jego rejon. Ponieważ Marysin należał przedtem do rejonu Sikawy, więc, jako mieszkaniec Marysina, zgłosił się na Sikawę. Czekał znów przez kilka godzin, aby w rezultacie dowiedzieć się, że powinien zgłosić się na ul. Łagiewnicką. Tam znów okazało się, że numerków zabrakło...".

Ubezpieczalnia Społeczna winna w bramach domów umieścić wykazy, określające rejon leczniczy. W przeciwnym razie często zdarzać się będą takie wypadki, jak opisany powyżej. Oczekujemy wyjaśnień.

Utrudnienia biletowe

Ob. W. S. pisze: „Dziwne rzeczy dzieją się na trasie autobusowej Łódź—Sulejów. Autobus kursuje tu bez przesiadek, ale bilety konduktor sprzedaje tylko do Piotrkowa. W Piotrkowie trzeba wysiąść i zaopatrzyć się w bilet do Sulejowa. W drodze powrotnej — ta sama historia. W Piotrkowie trzeba wysiadać, aby kupić bilet do Łodzi. Zdarza się, że bilety w Piotrkowie są już wykupione, przez miejscowych pasażerów, a ci, którzy wysiedli z autobusu, „pozostają na koszu...".

Spodziewamy się, iż dyrekcja PKS wyjaśni sens i cel tych niewątpliwie dziwnych „praktyk".

4-ta lustracja ogólna

upraw ziemniaczanych

W dniu 10 sierpnia br. odbędzie się IV lustracja upraw ziemniaczanych i roślin pokrewnych w obrębie W. Łodzi.

W związku z tym Prezydium Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa — wzywa wszystkich zainteresowanych **rolników i użytkowników do dokonania przeglądu upraw ziemniaczanych i roślin pokrewnych w myśl zarządzeń otrzymanych od rejonowych, którzy są odpowiedzialni za przeprowadzenie przeglądu.**

Ślusarnia PRB nie użytkuje swych możliwości

Maszyny stoją bezczynnie,

a przemysł budowlany odczuwa brak okuć

Stuk młotów i dygotanie motorów mechanicznych dobiega nas już z daleka, gdy zbliżamy się do **mechanicznej ślusarni Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Przemysłu Bawełnianego.** Na podwórzu poniewierają się, bez odpowiedniego zabezpieczenia, stosy starego żelastwa, jakieś części zużytych maszyn, metalowe płyty i tp. Ale ślusarnia wewnątrz budynku rozbrzmiewa pracą: wykonuje się tutaj remonty kotłów dla przemysłu lekkiego, naprawy sprzętu budowlanego, konstrukcje metalowe do okien dachowych, żelazne schody, bramy wjazdowe itp. Zaledwie ok. 10 proc. ogólnej produkcji stanowią okucia budowlane.

Dlaczego zainteresowaliśmy się właśnie tą ślusarnią — niedawno, w marcu br. przejętą przez PRB Przemysłu Bawełnianego?

Otóż w ubiegłym tygodniu w Prezydium Rady Narodowej odbyła się z inicjatywy przewodniczącego Rady Narodowej w Łodzi, konferencja przedstawicieli łódzkich przedsiębiorstw budowlanych. M. in. zwrócono uwagę na fakt, że w wielu wypadkach **brak okuć budowlanych** utrudnia wykończenie budowli. Stwierdzono także, że ślusarnia PRB mogła by wytwarzać te okucia, ale nie wykorzystuje swych możliwości w tej dziedzinie.

Informacji w ślusarni udzielają nam: pełniący obowiązki kierownika, awansowany brygadzista z ZPW Nr 39 — **tow. Lewandowski**, p. o. dyr. handl. PRB — **tow. Goździk**, drugi sekretarz organizacji partyjnej PRB — **tow. Gadzinowski** oraz kierownik personalny PRB — **tow. Czarnecki.**

A więc: ślusarnia zatrudnia w tej chwili 6 pracowników umysłowych, 2 portierów, 1 gońca, 18 pomocników ślusarskich, 14 uczniów, 24 ślusarzy — ogółem 65 osób.

— Czy nie można zwiększyć stanu zatrudnienia? — pytamy.

— Moglibyśmy zatrudnić co najmniej 200 robotników — stwierdza tow. Lewandowski. Moglibyśmy także zwiększyć ilość uczniów. Obecnie kieruje ich do nas Urząd Zatrudnienia. Z początkiem nowego roku szkolnego postaramy się umieścić ich w szkołach zawodowych, aby mogli uzupełniać swe wiadomości.

Nie tylko możliwości w zakresie zatrudnienia nie są w ślusarni wykorzystywane całkowicie. Maszynownia, mieszcząca się na parterze posiada kilka maszyn, które można by natychmiast uruchomić właśnie dla produkcji okuć budowlanych, stanowiących tzw. wąskie gardło naszego budownictwa. Hala montażowa na II piętrze wykorzystana jest tylko w 80 procentach, a na trzecim piętrze znajduje się także nieodpowiednio wyzyskana wielka sala o wymiarach 12x12 mtr., gdzie przechowywane są niektóre półfabrykaty. Z drugiej strony budynku, na I piętrze, znajduje się również hala, w tej chwili zajęta na rupieciarnię. Porzucono tutaj stare żelazo i rozmaite wyroby w oczekiwaniu na komisję, która rozstrzygnie, co należy przeznaczyć na złom, a co jeszcze nadaje się do użytku.

— Istotnie — stwierdza tow. Lewandowski — moglibyśmy produkować tutaj okucia. Maszyny są, sztance mamy, ludzi moglibyśmy uzyskać. Ale jakoś nikt do nas do tej pory nie zwracał się w tej sprawie. Żadne przedsiębiorstwo budowlane nie nadesłało nam zamówień na okucia...

Ślusarnia, będąca przedsiębiorstwem państwowym pracuje od przeszło pół roku, nie wykorzystując w pełni swych możliwości, chociaż mogłaby stanowić poważne uzupełnienie dla przemysłu budowlanego. PRB Przemysłu Bawełnianego winno ślusarnię otoczyć większą opieką, zmobilizować wszystkie niewykorzystane dotychczas rezerwy, postarać się o zwiększenie załogi w celu uruchomienia stojących bezczynnie maszyn.

Okres realizacji **Planu Sześcioletniego w dziedzinie budownictwa** z pewnością zwiększy zadania ślusarni. Dlatego też już obecnie należało by przystąpić do wykorzystania wszystkich możliwości. Uruchomienie **nadających się do użytku maszyn, wzrost stanu zatrudnienia**, i to zarówno przez szkolenie młodocianych robotników, jak i pozyskanie większej ilości wykwalifikowanych robotników — oto drogi, jakie pozwolą ślusarni stanąć na odpowiednim poziomie, uzupełnić produkcję przedsiębiorstw budowlanych w niektórych dziedzinach.

M.

Liceum Korespondencyjne

przyjmuje zapisy

Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Korespondencyjna Stopnia Licealnego w Łodzi ul. Piramowicza Nr. 6 **przyjmuje zapisy** byłych uczniów Korespondencyjnego Gimn. i Liceum ZMP w Łodzi, TURIL w Warszawie i NIP w Poznaniu oraz kandydatów pragnących kształcić się drogą korespondencyjną.

Sekretariat szkoły czynny jest w sprawie zapisów i udzielania bliższych informacji **od 10 sierpnia do 15 września 1950 r. w godzinach 17—19** przy ul. Piramowicza Nr. 6.

Przy szkole oprócz VIII, IX, X, XI klasy stopnia licealnego otwarta jest VII. klasa szkoły podstawowej.

Szkoła ma pełne prawa normalnych szkół państwowych ogólnokształcących.

Niezamożni uczniowie mogą ubiegać się o stypendia.

Członek bandy rabunkowej

skazany na karę śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Sieradzu, rozpoznawał sprawę — członka bandy terrorystyczno-rabunkowej Stanisława Bielawskiego, który w okresie od listopada 1947 r. do lutego 1950 r. dokonał na terenie powiatów wieluńskiego, łaskiego i sieradzkiego licznych napadów rabunkowych, przeprowadzał również napady na szereg spółdzielni oraz na samochód Centrali Spółdzielni Pracy, wiozący towary z Łodzi do Wrocławia. Bielawski ma również na sumieniu nieudany napad na funkcjonariusza MO.

Charakterystycznym szczegółem, ujawnionym podczas rozprawy jest fakt, że oskarżony na tle zatargu przy podziale łupów zabił herszta bandy — Feliksa Urbana, a następnie wrzucił zwłoki do rzeki.

Wśród dowodów rzeczowych znalazł się arsenał broni, jak: karabiny, automaty, pistolety i naboje.

Sąd skazał Bielawskiego na karę śmierci.

Pułapka na ulicy



W sobotę przed wieczorem wybrałem się w odwiedziny do Ewarysta Mgiełki, którego poznałem na wczasach. Ewaryst mieszka przy ulicy Mazurskiej, a że serdecznie mnie do siebie zapraszał, postanowiłem więc odszukać tę ulicę i złożyć mu wizytę.

Kiedy skręcałem z ul. Rzgowskiej w Mazurską — zapadał już zmrok. Zauważyłem jednak, że ulica ta na przestrzeni jakichś dwustu metrów od skrzyżowania ze Rzgowską jest całkowicie rozkopana, kamienie wyjęte z bruku i poukładane obok chodników.

— Aha, — stwierdziłem domyślnie — widocznie ulica ma uzyskać nową nawierzchnię!

W tej chwili od strony Rzgowskiej nadjechało duże, ciężarowe auto, załadowane jakimiś towarami. Krzyknąłem ostrzegawczo, ale już było zapóźno. Auto wjechało wprost z bruku w piasek rozkopanej ulicy. Spadek terenu w tym miejscu był dość znaczny, toteż samochód zarył się w piasku aż po oś.

— Obywatelu, gdzie wasze oczy? — zapytałem, podchodząc do szofera. — Jak pan teraz stąd wyjedzie?

— Co za porządki! — wykrzykiwał szofer. — Żadnego znaku ostrzegawczego! A przecież z powodu ciemności nie widać, że tu znajduje się taka pułapka! (ulica nie jest oświetlona!).

Na drugim piętrze domu, przy którym zdarzył się ten wypadek — otworzyło się okno: — Patrz, Mania — usłyszeliśmy głos z góry — to już szósty samochód dzisiaj! Ciekawe, jak się z tego wykaraska, bo to ciężka maszyna!

Rzeczywiście, przed „pułapką" nie było jakiegokolwiek znaku ostrzegawczego. Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe — wykonujące roboty, nie zatroszczyło się o losy zdążających tędy pojazdów. A lokatorzy okolicznych domów mają dobrą zabawę!

Ja ze swej strony jednak sądzę, że dostarczaniem rozrywek łodzianom winien się zająć np. „Artos", a nie przedsiębiorstwo drogowe.

Hipolit Smutny.

Rozszerzamy służbę zdrowia

Nowe zakłady kształcenia felczerów

Wprowadzając w życie uchwałę Sejmu RP o **zawodzie felczera** Ministerstwo Zdrowia zorganizowało **12 trzyletnich liceów felczerskich w Warszawie, Łodzi, Szczecinie, Wrocławiu, Gdańsku, Siemianowicach, Toruniu, Kłodzku, Opolu, Gorzowie, Świdnicy i Częstochowie,** posiadających łącznie 1.200 miejsc. Licea te uruchomione będą od 1 września rb. W r. 1951 powstaną trzy dalsze szkoły tego typu. Program liceów felczerskich oparty jest na programie podobnych uczelni w Związku Radzieckim.

Z początkiem 1951 r. rozpoczną ponadto prace półtoraroczne Szkoły Felczerskie w Szczecinie i Wrocławiu.

Do liceów felczerskich przyjmowani będą kandydaci w wieku od 16 do 30 lat z ukończonymi przynajmniej 8 klasami szkoły podstawowej. W szkołach felczerskich kształcić się będą przodownicy pracy spośród personelu pielęgniarskiego i felczerzy bez dyplomów, którzy, pracując w zakładach służby zdrowia, nabyli znaczny zasób wiadomości praktycznych, a ich postawa społeczna daje rękojmię, że będą wypełniali obowiązki felczera zgodnie z potrzebami mas pracujących. Do szkół felczerskich przyjmowani będą również studenci Akademii Medycznych, którzy przerwali studia. Przy organizacji liceów i szkół felczerskich współpracuje Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia.

Zadaniem liceów i szkół felczerskich, do których przyjmowani będą przeważnie kandydaci pochodzenia robotniczego i chłopskiego, jest przygotowanie pracowników służby zdrowia nie tylko pod względem fachowym, lecz i politycznym. Absolwenci tych uczelni obejmą stanowiska w zakładach przemysłowych, kopalniach, Państwowych Gospodarstwach Rolnych, spółdzielniach produkcyjnych itd.

Ważne dla karmiących matek

Prezydium Rady Narodowej — Wydział Zdrowia — poszukuje matki z pokarmem dla Zbiórki Mleka Kobiecego. W celu omówienia warunków zgłaszać się należy osobiście do Wydziału Zdrowia, ul. Piotrkowska 113, pokój 14, w godzinach od 11 do 14.

—x—

Znalezione rzeczy

W Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a znajdują się na przechowaniu następujące przedmioty, znalezione w Łodzi: 6 zegarków, 2 obrączki złote, naszyjnik z bursztynu, 10 piór wiecznych, 68 kg przędzy, 5 kołderek dziecięcych, palto męskie, materiał koszulowy, walizka z rzeczami, raportówka skórzana, teczka, pyjama, koszula, ręcznik, teczka skórzana brązowa, kuchenka gazowa, podwozia do wózków dla lalek, koza.

—x—

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6 — Głuchowski, Rzgowska 147 — Kowalski, Więckowskiego 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.

Nr. telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

Zamknięcie ruchu kołowego

Wskutek robót ziemnych Miejskich Zakładów Kom. ruch kołowy na skrzyżowaniu ulicy Bandurskiego i Al. Kościuszki będzie zamknięty od dnia 9 bm. do zakończenia robót.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 9 sierpnia 1930 r.

CEGIELNIE NADAL NIECZYNNE

Zatarg między właścicielami cegieln a robotnikami — trwa już szereg tygodni. Przedsiębiorcy domagają się znacznej obniżki cennika płac, na co znów robotnicy nie chcą się zgodzić. Wyznaczona przez inspektorat pracy konferencja nie doszła do skutku z powodu niestawienia się właścicieli cegielń.

OSTATNI RATUNEK PRZED GŁODEM

30-letni Leon Grabowski, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 18, pozostawał od dłuższego czasu bez pracy, co było powodem, że postanowił popełnić samobójstwo. W dniu wczorajszym Grabowski podciął sobie krtań nożem, a następnie, ostatkiem sił, zadał sobie kilka głębokich ran w piersi. Grabowskiego, dającego słabe oznaki życia przewieziono do okręgowego szpitala Kasy Chorych.

ZAMACH NA KOMISARZA INDII

Na werandzie domu wysokiego komisarza Indii przychwycono nieznanego człowieka, który czaił się z rewolwerem w ręku. Zamachowiec zeznał, że miał zabić wysokiego komisarza oraz wysadzić budynek w powietrze.

FABRYKANCI WYNALEŹLI „LEKARSTWO" NA KRYZYS

Jak podaje „Kurier Łódzki" — Związek Izb Przemysłowo - Handlowych złożył rządowi **projekt likwidacji kryzysu.**

Według tego projektu należy wprowadzić niezwłocznie wieloprocentową podwyżkę komornego, a następnie podwyższać komorne co kwartał. Po szeregu lat właściciele domów będą posiadali odpowiednią gotówkę na budowę nowych domów, co przyniesie znaczną poprawę na rynku pracy. Z kolei znów zatrudnieni robotnicy zaczną pracować i kupować itd., itd.

„W ten sposób przy „pomocy" całego społeczeństwa uda się zlikwidować kryzys trapiący świat".

STRAJK WE FRANCJI ROZSZERZA SIĘ

Do strajkujących włókniarzy francuskich przyłączyli się robotnicy okręgów południowych. Łącznie w chwili obecnej strajkuje we Francji ponad 135.000 osób.

SAMOWOLA KAMIENICZNIKA

Właściciel domu przy ul. Asnyka 79 w Kaliszu — Jarmuszkiewicz, samowolnie zabrał maszynę do szycia swej lokatorce — Stefanii Starzyńskiej, dla „zabezpieczenia zaległego komornego".

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Godz. 19,15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.
Tylko kilka dni. Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".
Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)
Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)
19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski, pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)
Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dziewczyna ze Słowacji", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 10)
BAJKA — „Spotkanie nad Łabą" godz. 18, 20, (Dla dzieci powyżej lat 12)
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) „Maaret", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 14)
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21. (Dla młodzieży powyżej lat 14)
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
ROBOTNIK — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)
ROMA (Rzgowska 84) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)
REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 16)
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Powrót do domu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Śluby kawalerskie", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)
TATRY (w ogrodzie) „Wiosna" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czerwony rumak", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 10)
ZACHĘTA — „Albeniz", godz. 18, 20.30, (Dla młodzieży powyżej lat 16)

RADIO

Program na dzień 9 sierpnia 1950 r.
12.04 Dziennik. 13,10 (Ł) „Znak czasu" fragm. opow. T. Goździkiewicza. 13,30 Koncert. 14.00 „Prawo i życie". 14,15 (Ł) Komunikaty. 14,20 (Ł) Muzyka kameralna. 14,55 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16.20 (Ł) Uwertury koncertowe. 16.40 (Ł) „Czy wiecie". 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego pod dyr. M. Paszkieta. 17,45 Aud. literacka. 18.15 (Ł) „Tu mówi Wystawa Planu 6-letniego w Łodzi". 18,30 (Ł) Arie operowe w wyk. wybitnych artystów. 18.45 (Ł) Rozmowa z kobietą-konstruktorem. 19.00 Aud. GKKF. 19.15 Koncert pod dyr. J. Gerta. 20.00 Dziennik. 20,40 Utwory fortepianowe i pieśni. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Hesse. 22.00 Wszechnica. 22,20 Koncert z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości.

ZE SPORTU

Robotnicza Łódź wita miłych gości

Wczoraj przybyli do naszego miasta znakomici tenisiści radzieccy

Wieść o przyjeździe doskonałych tenisistów radzieckich poruszyła wczoraj całą sportową Łódź. Opierając się na meldunkach telefonicznych, przyjazd ich do naszego miasta był spodziewany około godziny 12, ale już o godzinie 11 hall „Grand Hotelu" zaczął wypełniać się przedstawicielami łódzkiego sportu, przybyłymi na powitanie miłych gości.

W HALLU „GRAND HOTELU"

Pierwsi przybyli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a później cała sportowa prasa Łodzi. Dłużące się chwile oczekiwania skracamy rozprawianiem na „tematy tenisowe".

Rozmowa się jednak co chwilę rwie, gdyż to jeden, to drugi z rozmówców ukradkiem spogląda na zegarek i oblicza w myśli czas przyjazdu gości z Warszawy do Łodzi.

— Autokar nie może przybyć wcześniej do Łodzi niż w 3 godziny 20 minut po wyjeździe z Warszawy — mówi jeden z kolegów — a więc mamy jeszcze przeszło pół godziny czasu...

Jak się jednak okazało, podróż trwała o wiele krócej, bo 2 i pół godziny, a że goście stanęli w hallu „Grand Hotelu" dopiero o godz. 13,30, to nastąpiło z tej przyczyny, że opóźnili swój wyjazd z Warszawy o przeszło godzinę.

PIERWSI DELEGACI

Tymczasem coraz to nowe twarze dostrzegamy w hallu. Jest już przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej mgr. Nonas, przedstawiciel Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisowego, Sosiński, a wkrótce przybywa zasłużona mistrzyni naszego sportu, Jadwiga Głażewska.

Głażewska wróciła dopiero z Warszawy, gdzie już widziała tenisistów radzieckich w grach pokazowych na korcie CWKS i widziała ich również w innej roli, a mianowicie w roli... piłkarzy.

TENISIŚCI RADZIECCY — TO RÓWNIEŻ DOSKONALI PIŁKARZE

— Żebyście widzieli, jak oni grają w piłkę nożną — mówi z zachwytem Głażewska, która sama niegdyś próbowała tego sportu. — Grają do prawdy lepiej, niż niejeden z naszych ligowców.

* * *

Dobiega już jednak godzina 13. Wszystkich ogarnia coraz większa gorączka oczekiwania. Mamy jednak jeszcze 20 minut czasu.

W hallu wszystkie miejsca są już zajęte. Na każdym niemal stoliku leżą wiązanki kwiatów, oczekujące na miłych i zawsze z największą radością witanych gości, a tu nic jeszcze nie zdradza rychłego przyjazdu granatowego autokaru, którym mają przybyć z Warszawy.

Niecierpliwość nasza nie jest jednak wystawiona na zbyt długą próbę.

Wkrótce w hallu następuje poruszenie. Przewodniczący WKKF mgr. Nonas daje znać: już jadą! Rzeczywiście granatowy autokar wjeżdża w ulicę Traugutta i zatrzymuje się przed teatrem „Osa".

NA ULICY TRAUGUTTA

Wyładunek nie trwa długo. Wysiadających sportowców radzieckich w jednej chwili otacza tłum przechodniów.

Wśród przybyłych z łatwością poznajemy mistrzynię ZSRR i zasłużonego mistrza sportu, Korowinę, młodziutką mistrzynię juniorów, Emelianową i olbrzyma, przewyższającego niemal wzrostem autokar — Korbuta.

WSZYSCY W KOMPLECIE

Jest i Jędrzejowska. Wesoła i rozpromieniona miłą podróżą, udziela w drodze do „Grand Hotelu" krótkich wywiadów o przebiegu podróży. Minęła ona wspaniale, bez żadnych przygód. W hallu zastajemy już wszystkich przybyłych na powitanie gości, ustawionych w jednym szeregu z pięknymi wiązankami kwiatów.

Po lewej stronie stoją: wiceprzewodniczący Rady Narodowej w Łodzi, tow. Bugajski, sekretarz Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, tow. Wróblewski, przedstawiciel Wydziału Propagandy ŁK PZPR, tow. Trepczyński, przewodniczący WKKF mgr. Nonas, przedstawiciel Łódzkiego Zarządu ZMP, kol. Kostrzewa, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP, kol. Marciniak, przedstawiciel Rady KF przy Zw. Zawodowych, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej tow. Szatur oraz ob. Głażewska.

PRZEMÓWIENIA...

Tenisiści radzieccy są wzruszeni gorącym przyjęciem. W skupieniu wysłuchują krótkiego przemówienia tow. Bugajskiego, w którym wiceprzewodniczący Rady Narodowej w Łodzi wyraża radość klasy robotniczej i całego społeczeństwa Czerwonej Łodzi z przybycia gości, po czym odpowiada serdecznie kierownik ekipy radzieckich tenisistów tow. Piriukow.

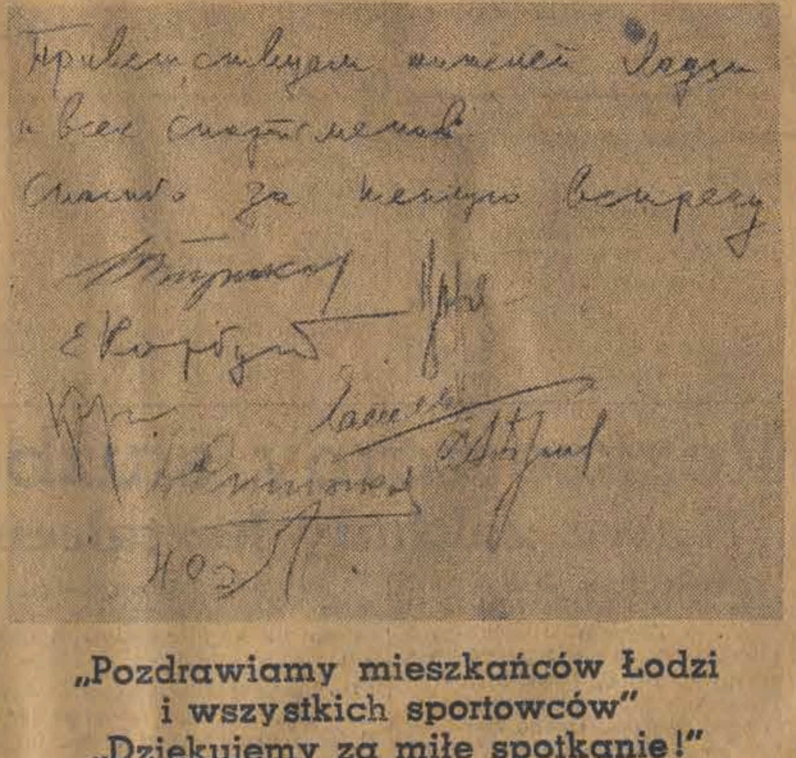
...I SERDECZNY UŚCISK DŁONI

Wręczeniem wiązanek kwiatów i serdecznym uściskiem dłoni kończy się część oficjalna przywitania miłych gości. Zanim jednak goście udali się do swych pokojów, zwracamy się z prośbą o nakreślenie kilku słów dla czytelników „Głosu" — do kierownika ekipy tow. Biriukowa. Wkrótce trzymamy już w ręku wyrwaną kartkę z notesu z nakreślonymi słowami, które niżej zamieszczamy.

(Z. Kr.)



Goście radzieccy — czytelnikom „Głosu"



„Pozdrawiamy mieszkańców Łodzi i wszystkich sportowców"
„Dziękujemy za miłe spotkanie!"

Początek gier o godzinie 16.30

DZISIEJSZE gry pokazowe z udziałem tenisistów radzieckich odbędą się na korcie reprezentacyjnym w Parku Poniatowskiego o godzinie 16.30
Zaznaczamy, że wobec szybciej zapadającego już zmroku, gry rozpoczną się punktualnie. Prosimy więc o wcześniejsze zajmowanie miejsc, aby później nie przeszkadzać graczom i publiczności.

Ukazał się Nr. 3
ZESZYTÓW FILOZOFICZNYCH „NOWYCH DRÓG"

Treść

J. Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie.
J. Stalin — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa.
G. S. Wasecki — Książka W. I. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm" i jej rola w walce o przygotowanie partii bolszewickiej pod względem teoretycznym.
M. A. Leonow — Stalinowski etap w rozwoju materializmu dialektycznego.
L. F. Iljiczow — Genialne dzieło twórczego marksizmu.
G. Besse — Maurice Thorez i jego wkład teoretyczny do francuskiego ruchu rewolucyjnego.
A. Kisielniczew — Stalin o partyjności ideologii.
R. Garaudy — Lenin a filozofia.
J. Desanti — Lenin — filozof nowego typu.
H. Treder — Wyżyny nauki.
E. Hoffman — Marksizm — przewrót w filozofii.

PRZECIW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ

M. B. Mitin — „Materializm a empiriokrytycyzm" a walka przeciw reakcji idealistycznej.
O. J. Sajapina — Barbarzyństwo i zdziczenie współczesnych anglo - amerykańskich teorii socjologicznych.

RECENZJE

J. T. Czernakow — Przeciw idealizmowi i metafizyce w psychologii.

KRONIKA

Program kursu materializmu dialektycznego i historycznego Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP (b).
Dodatek: J. Stalin — „Odpowiedź towarzyszom" — (Bolszewik, Nr. 14, 1950 r.)

Poznajemy nowe Niemcy

„NASZA ULICA" Jana Petersena

„Pozwólcie mi dać wyraz radości, która ogarnia pisarzy niemieckich z powodu szczęśliwego i pełnego nadziei zwrotu, który zaszedł w stosunkach między naszymi narodami przez podpisanie porozumienia między rządami Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ta umowa przekreśla okres przeszłości, do której naród polski powraca z największą goryczą, a naród niemiecki napełnia uczuciem najgłębszego wstydu".

Tak rozpoczął swoje przemówienie na Zjeździe Literatów wybitny publicysta niemiecki, Bodo Uhse. Wierzymy szczerości jego słów: Uhse czynami dowiódł swojego stanowiska. O postęp i sprawiedliwość walczył nie tylko piórem, faszyzmowi przeciwstawiał się nie tylko świetnymi artykułami, choć już to samo było nie lada odwagą. Bodo Uhse — wraz z innymi niemieckimi komunistami walczył w Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii przy boku bohaterskiego generała Waltera-Świerczewskiego.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej do głosu doszli ludzie, którzy przez cały okres szalejącego hitleryzmu zmuszeni byli przebywać na wygnaniu, ginąć w obozach koncentracyjnych i w ciężkich warunkach hitleryzmu prowadzić walkę w Niemczech.

Jednym z nich jest również **Jan Petersen**, autor wydanych niedawno przez Państwowy Instytut Wydawniczy pamiętników. Książka nosi tytuł **„Nasza ulica"** i poświęcona jest pamięci robotników z Charlottenburga (dzielnicy Berlina), których wymordowali hitlerowcy. Autor nazywa ją „kroniką pisaną w sercu faszystowskich Niemiec" — akcja rozgrywa się w latach 1933 i 1934, zaraz po dojściu do władzy Hitlera.

Bohaterami jej są robotnicy mieszkający na jednej z ulic Berlina, na Wallstrasse. Czytelnik poznaje ich nazwiska, pracę konspiracyjną, podziwia bohaterstwo.

Autor „Naszej ulicy", Jan Petersen, był jednym z nich; książka jego to już nie zredagowane po wojnie i odpowiednio spreparowane wspomnienia, ale pamiętnik pisany dzień po dniu, z narażeniem życia przechowywany w ciągle zmienianych skrytkach, w zakonspirowanych mieszkaniach.

Jan Petersen bez apoteozy i bez upiększeń literackich ukazuje codzienne życie komunistów z ulicy Wallstrasse. Jest ono bardzo podobne do tego, jakie zmuszeni byli prowadzić podczas wojny wszyscy aktywni antyfaszyści okupowanej Europy. Sam autor książki i jej bohaterowie to czynni działacze. Organizują demonstracje, póki to jest jeszcze możliwe, redagują i kolportują nielegalną prasę, żyją pod zmienionymi nazwiskami, przenoszą się z miejsca na miejsce rezygnując z osobistego życia, walczą.

„Nasza ulica" pisana jest żywo i obrazowo, czyta się ją z zainteresowaniem. Jej akcja, ukazująca tragiczne losy kilkunastu berlińskich komunistów, obfituje w dramatyczne sceny, które autor maluje bardzo plastycznie, z dużym realizmem. Do nich należy na przykład scena zamordowania przez hitlerowców Majkowskiego, czy scena przesłuchiwań aresztowanych robotników na posterunku SA. Niesposób też nie zapamiętać obrazu, którym autor zamyka swoją opowieść: jest nim manifestacyjny pogrzeb jednej z ofiar hitleryzmu, pogrzeb będący protestem i masową demonstracją.

„Nasza ulica" napisana jest z dużym talentem literackim. Rozdziały, w których opowiada o tym jak odbijał wraz z towarzyszami nielegalne ulotki w zamkniętym rano lokalu dancingowym, czy o tym jak ich kolporter wymyka się patrolowi SA, są wprost świetne.

A przecież, pisząc swoją książkę, autor nie powodował się względami natury artystycznej, lub raczej nie tylko nimi. Jego zamiar pisarski był inny. **„Niech ta książka powie polskim czytelnikom, że my, niemieccy antyfaszyści, wyciągnęliśmy właściwą naukę z haniebnej przeszłości naszego kraju"** — czytamy w posłowiu do polskiego wydania „Naszej ulicy". — **„Że staramy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby wytępić faszyzm w całych Niemczech, aby stworzyć Zjednoczone Niemcy Demokratyczne, które nigdy już nie będą zagrażać innym narodom wojną ani grabieżą".**

Polski czytelnik z radością kwituje to wyznanie uczciwego pisarza i człowieka, gdyż jest ono głosem prawdziwego patrioty.

H. W.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-73
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 205-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-20505